№ 46. Łódź, Niedziela, 16 lutego 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.

Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie 16.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106.

Telefon 189.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.

Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekscie 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Koalicja a Rosja.

I. Zamiary koalicji.

„L'Humanité" z dnia 23 stycznia zamieszcza następujący całkowity tekst propozycji Wilsona, przyjętej na konferencji dnia 22 stycznia przez wszystkich prezesów ministrów, oraz przez ministrów spraw zagranicznych mocarstw sprzymierzonych, oraz przez pp. Makino i Matsui, delegatów rządu japońskiego:

„Jedyną rzeczą, którą przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych mają na uwadze w dyskusji nad akcją, którą by mogli prowadzić w stosunku do Rosji, była ta, żeby pomódz narodowi rosyjskiemu, nie zaś żeby mu wytwarzać przeszkody, ani też bynajmniej, żeby wtrącać się do jego prawa załatwiania jego własnych spraw na swój sposób. Ci przedstawiciele uważają naród rosyjski za swego przedstawiciela nie zaś wroga i pragną mu pomódz wszelkimi sposobami, które naród ten uzna za pożądane. Jasnem jest dla nich, że nieszczęścia i okropne położenie narodu rosyjskiego stale się będą powiększały, że głód i braki wszelkiego rodzaju będą się stawały coraz ostrzejsze, coraz ogromniejsze i coraz trudniejsze do usunięcia, jeżeli nie nastaną z powrotem normalne warunki pracy, handlu i komunikacji. Szukają więc oni sposobu, według którego możnaby naród rosyjski ocalić, zaprowadzając porządek.

Przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych uznają bezwzględne prawo narodu rosyjskiego do stanowienia o swych prawach bez wpływów lub dyrektyw żadnego rodzaju, udzielanych z zewnątrz, oni nie chcą eksploatować Rosji lub używać jej w jakikolwiek sposób, uznają rewolucję bez zastrzeżeń i w żaden sposób i w żadnych okolicznościach nic nie pomogą kontrrewolucji, ani też nie udzielą jej żadnego poparcia. Nie jest ich pragnieniem ani zamiarem faworyzować żadnej z grup zorganizowanych, które walczą obecnie o kierownictwo w Rosji, ich jedynym i szczerym celem jest czynić co mogą, aby udzielić Rosji pokoju i możności oswobodzenia się od obecnych trudności.

Mocarstwa sprzymierzone rozpoczynają teraz sprawę wielką (solenne), za którą biorą na siebie odpowiedzialność, zmierzając do przywrócenia pokoju w Europie i świat nie może zaznać pokoju, jeżeli nie jest spokojną Rosja. W konsekwencji, one uznają i przyjmują za jeden ze swoich obowiązków służenie Rosji w tej sprawie wielkiego znaczenia z taką szczodrobliwością, abnegacją i życzliwością, jakich by udzieliły wszelkiemu innemu przyjacielowi i sojusznikowi — i one gotowe są udzielić tej przysługi narodowi rosyjskiemu, w taki sposób jaki będzie dla niego najdogodniejszy.

W tym duchu i w tym zamiarze one powzięły rezolucję następującą: Zapraszają wszelkie grupy zorganizowane, które posiadają obecnie autorytet polityczny lub kontrolę wojskową, lub które dążą do posiadania ich czy to na Syberji, czy też wewnątrz granic Rosji Europejskiej, granic jakie istniały przed wojną, tylko co zakończoną (z wyjątkiem Finlandji i Polski) — aby wysłały przedstawicieli, których liczba nie przekraczałaby trzech w każdej grupie, na wyspy Książęce (na morzu Marmara). Tam przyjmą tych przedstawicieli reprezentanci mocarstw sprzymierzonych, pod warunkiem jednakże, by tymczasem nastał rozejm pomiędzy zaproszonemi grupami — i aby przez ten czas wycofane zostały wszelkie siły zbrojne wysłane lub skierowane przeciwko narodom, albo terytorium, po za granice Rosji Europejskiej, takie jakie były przed wojną, lub przeciwko Finlandji, lub przeciwko narodom lub terytorjom, których autonomja jest zamieszczona w 14 punktach, stanowiących podstawę obecnych rokowań pokojowych i żeby ustała wszelka zaczepna akcja wojskowa. Ci przedttawiciele są zaproszeni na konferencję z przedstawicielami mocarstw sprzymierzonych w sposób jaknajswobodniejszy i najszczerszy, celem stwierdzenia życzeń wszystkich partji narodu rosyjskiego i o ... można dojścia do jakiegoś porozumieni.., lub jakiegoś ułożenia spraw wedle czego Rosja zdołałaby rozpocząć pracę nad własnym losem, podczas gdy jednocześnie przeprowadzonoby zawiązanie pomyślnych stosunków pomiędzy rosyjskim narodem a innymi narodami świata.

Obecne zaproszenie wymaga szybkiej odpowiedzi. Sprzymierzeni udzielą przedstawicielom wszelkich udogodnień w podróży, łącznie z przejazdem przez morze czarne — i liczą na to, że wszystkie partje interesowane udzielą podobnych udogodnień. Przedstawiciele będą oczekiwani w miejscu oznaczonem na spotkanie w dn. 15 lutego 1919 r.

„L'Humanité" z dnia 24-go stycznia, zaznacza za innemi dziennikami paryskimi, że Sazonow odmówił przyjazdu na wyspy Książęce, ponieważ nie chce się spotkać z delegatami sowietów, które wprawdzie nie odmówiły propozycji, ale wyrażają życzenie, aby obrano inne miejsce spotkania).

Książę Lwow nazywa decyzję koalicji „ciosem fatalnym", zadanym Rosji i całemu światu.

Socjaliści rewolucjoniści rosyjscy, mianowicie Rusanow i Suchomlin, oświadczyli, że mogą tylko cieszyć się z decyzji powziętej przez konferencję w sprawie propozycji Wilsona. Podkreślają fakt uroczystego uznania rewolucji rosyjskiej przez koalicję. Wyrzucają organizacjom robotniczym świata, że dały się wyprzedzić Wilsonowi w usiłowaniu uśmiercenia wojny domowej w Rosji i wzywają międzynarodówkę, obradującą w Bernie do interwenjowania w rozprawach, które mają się odbyć na wyspach Książęcych.

W końcu socjaliści rewolucjoniści w myśl tekstu decyzji koalicji twierdzą, że należy wezwać na wyspy Książęce następujące organizacje rosyjskie:

1) Radę komisarzy ludowych w Moskwie pod przewodnictwem Lenina, 2) członków konstytuanty, którzy nad Wołgą i na Uralu utworzyli armję ludową walczącą jednocześnie zarówno przeciw bolszewikom, jak i przeciwko Kołczakowi, 3) rząd Omski, 4) rząd Winniczenki w Kijowie, 5) rządy: estoński, litewski i łotyski, 6) rząd miejscowy gen. Denikina, 7) rząd Czajkowskiego w Archangielsku, 8) rząd Ceretellego i Czheidzego w Tyflisie, 9) inne rządy na Kaukazie, 10) komitet centralny partji socjalistów rewolucjonistów, jako głównego wroga bolszewików na terytorjach ich władania, 11) Ligę odrodzenia Rosji, do której należą żywioły socjalistów umiarkowanych, oraz lewica burżuazji z Awksentjewem na czele, 12) komitet centralny partji socjalno-demokratycznej robotniczej. W końcu żądają socjaliści rewolucjoniści, aby w rozprawach na wyspie Książęcej uczestniczyła delegacja międzynarodowego kongresu socjalistycznego.

II. Stanowisko bolszewików.

Korespondent „Berliner Tageblattu" pisze z Hagi:

Zgoda rządu bolszewickiego na rozpoczęcie rokowań pokojowych z delegacją koaljantów, a nawet z przedstawicielami burżuazyjnego rządu dawnej carskiej potęgi, jest bezwzględnie jednym z najbardziej nieoczekiwanych wydarzeń na całej konferencji pokojowej koaljantów w Paryżu. Zanim doszło do propozycji wszczęcia rokowań ze strony Anglji i Ameryki, do której następnie z wielką niechęcią przyłączyła się Francja, bolszewicy i Wilson do tego stopnia wzajemnie się łzyli i prześladowali, że zbliżenie rzeczywiście było czemś całkiem niewiarogodnem.

Według wiarogodnego źródła w końcu października Cziczerin skierował do Wilsona notę, aby otrzymać informacje w sprawie ligi narodów. Rosyjski dyplomata depeszował: Żada pan niepodległości Belgji, Serbji i Polski. Jest wobec tego bardzo dziwnem, że nie żąda pan oswobodzenia Irlandji, Egiptu, Indji i Filipinów. Jeżeli pan w zasadzie zgadza się z nami, to nie mamy powodu nie chcieć urządzić z wami konferencji. Równie dobrze, jak z niemieckim cesarzem, względem którego pan ma tak mało szacunku, jak my względem pana, możemy i z wami zawrzeć pokój. Musimy jedynie od pana i pańskich sprzymierzeńców żądać dokładnych odpowiedzi na następujące pytania.

Po pierwsze: Czy rząd francuski i angielski gotów jest zaniechać pobierania dalszego haraczu z krwi rosyjskiej, jeżeli naród rosyjski zechce zapłacić im wykup i odszkodowanie?

Po drugie: Jeżeli tak, to jakiego wykupu chcą koaljanci? Koncesji kolejowych, kopalń złota, czy ziemi?

Chcielibyśmy również dokładnie wiewiedzieć, czy związek narodów pomyślany jest jako towarzystwo akcyjne dla wyzyskiwania Rosji, a szczególnie, zgodnie z życzeniem pańskiego francuskiego sprzymierzeńca, jako organizacja przymusowa, która ma skłonić Rosję do zapłacenia tych miljonów, które ich bankierzy dali rządowi carskiemu, czy też liga narodów ma jakiś inny charakter. Kiedy potem przed 14 dniami propozycja przybycia na wyspy książęce wysłana została z wieży Eiffla do Rosji, rząd rosyjski, w 72 godziny po otrzymaniu zaproszenia, zwrócił się do „Populair" w Paryżu i w pięknych słowach oświadczył, że całą propozycję koaljantów uważać musi tym czasem za mistyfikację, gdyż tak jest niewiarogodną, a jednocześnie Cziczerin w najbezwzględniejszy sposów zaatakował Wilsona, jako przedstawiciela skrajnego kapitalistycznego egoizmu.

Absolutne odrzucenie jakiejkolwiek wspólności ideałów z Wilsonem i zaprzeczenie zasadniczej harmonji z jego poglądami, widoczne było w manifestach, które do niedawna wychodziły nawet z kół bolszewików angielskich. Jak wiadomo „Populaire", uważając się za pełnomocnika bolszewików, zwrócił się do Pichona, który odrzucił prośbę bezpośredniego nawiązania stosunków z Moskwą za pomocą telegrafu iskrowego. „Populaire" ogłasza teraz wiadomość, według której amerykańska delegacja przesłała z Paryża do Moskwy te depesze, których nadania odmówił Pichon.

Z tego powodu wielkie oburzenie wśród francuzów. Nie można zaprzeczyć, że bolszewicy, a szczególnie Lenin, przy całej swojej wyzywającej postawie względem angielsko-amerykańskiego zbliżenia, pozostawili sobie otworem możliwość rokowań. Każdy człowiek w Niemczech wie, co oznacza system Joffego i jaki nacisk bolszewicy kładą na nadużywanie gościnności w krajach z unormowanemi warunkami.

Jak wielce musi być dla nich ponętnem brać na równi z innemi narodami udział w pracach nad wszechświatowym pokojem, mieć własnych delegatów pokojowych, a w końcu wylądować w Waszyngtonie i być przyjętym przez Wilsona i Lansinga, t. j. przez tych, którzy ich publicznie i programowo nazywali mordercami i zbrodniarzami. Decyzja koalicji stawia natomiast Niemcy w dziwnej sytuacji. Kraj ten wyciągnął z wojny najdalej idące konsekwencje demokratyzacji i stworzył rząd, bezwzględnie reprezentujący wolę narodu. Większość ludu oparła się do dnia dzisiejszego bolszewizmowi a jednak nie pozwalają temu narodowi wziąć udział w konferencji pokojowej, dopóki nie zostanie przyjęta formuła, ignorująca oczywiście zupełnie interesy niemieckie. Ciekawe jest, jak prezydent

Wilson, który monopolizuje dla siebie i swych sprzymierzeńców moralną i idealną ocenę czynów politycznych, potrafi pogodzić to stanowisko względem Niemiec z decyzją dopuszczenia bolszewików do konferencji pokojowej. Każden z motywów, który przytacza on na poparcie swej decyzji, jest słusznym również dla Niemiec, natomiast przeciwko bolszewikom mówi bardzo wiele rzeczy, które dla Niemiec zastosowania mieć nie mogą".

Kolej bagdadzka.

—o—

Przed kilku dniami doniosły telegramy, że Anglicy osiągnęli swój dawny plan, mianowicie odebrali Turcji kolej bagdadzką, wybudowaną przez anatolskie towarzystwo przy bardzo wydatnej pomocy rządu niemieckiego. Marzenia niemieckie o połączeniu Hamburga z Bagdadem, morza Północnego z zatoką Perską, rozwiały się jak sen z powodu katastrofy militarnej państw centralnych, w szczególności Turcji i Niemiec. Spodziewano zatem korzyści gospodarcze przypadną nie Niemcom, lecz ich wrogom — Anglikom. Kolej bagdadzką finansował w Niemczech „Niemiecki Bank", to też jego dyrektor Gwinner podał się do dymisji.

W dniu 8 marca 1903 r, przyszła do skutku umowa między Turcją a Niemieckiem Bankiem w sprawie budowy powyższej kolei, mającej bezpośrednio łączyć Berlin—Wiedeń—Budapeszt—Sofja—Konstantynopol—Bagdad. W roku 1904 wybudowano już 200 kilometrów toru kolejowego, w dalszych latach prace dość szybko postępowały mimo szalonych trudności. Ani Anglja ani Francja nie finansowały tego przedsiębiorstwa. Budowę prowadziła firma F. Holzmann we Frankfurcie. Znaczenie tej kolei polega na bezpośredniem połączeniu Oceanu indyjskiego z Konstantynopolem, a w tem sposób z resztą Europy — (przez Bułgarję i Austro-Węgry, czyli przez t. zw. „Mitteleuropa").

Korzyści, jakie ta kolej dawała i dawać miała Niemcom (bezpośrednie połączenie Berlin—Indje angielskie), obecnie dostały się w udziale Anglikom! Nic więc dziwnego, że prasa niemiecka traktuje utratę jej jako katastrofą gospodarczą Niemiec, którzy wydali na jej budowę co najmniej pół miljarda marek. „Bank Niemiecki" bowiem wydał na budowę kolei bagdadzkiej 300 miljonów marek, anatolskie zaś 200 mil. marek.

——o——

Z naczelnej rady wojennej koalicji.

Naczelna rada wojenna w Paryżu przerwała ponownie na kilka dni obrady swoje nad warunkami rozejmu z niemcami. Mianowano tymczasową komisję, w której skład weszli ze strony Francji Clemenceau i generał Degoutte, dla Ameryki House i Bliss, dla Anglji Robert Cecil i gen. Hazentée, dla Włoch Cresui i gen. Davaloo.

Międzynarodowa aprowizacja.

Aprowizowanie Europy w surowce, fabrykaty, maszyny i t. p. znajduje się dziś w rękach rządów trzech najpotężniejszych państw ententy: Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Francji. W myśl decyzji tych trzech rządów powstała Międzynarodowa komisja zaopatrywania z główną siedzibą w Londynie. Na czele tej komisji stoi anglik, Wyldbore Smith.

M. K. Z. jest najwyższą instancją, decydującą o tem, czy dane zapotrzebowanie ze strony poszczególnego rządu, czy też zrzeszenia ekonomicznego lub osób może być uwzględnione, czy też nie, ewentualnie w jakich warunkach, z jakiemi zastrzeżeniami, względnie gwarancjami.

Dla zbadania istoty zapotrzebowań, pochodzących z poszczególnych krajów, dla umotywowania ich niezbędności i wreszcie dla poparcia ich w całości lub też w części, odpowiednio do ogólnych linji wytycznych polityki ekonomicznej trzech wyżej wymienionych mocarstw, przy boku Międzynarodowej Komisji zaopatrywania potworzone zostały t. zw. „Departamenty Narodowe" poszczególnych krajów, uposażone w mniej lub więcej szerokie zakresy działania i kompetencje.

Najkorzystniej w tym kierunku postawioną jest „Komisja Międzynarodowa dla odbudowy Belgji". Jak wiadomo, studja nad odbudową Belgji i Północnej Francji, prowadzone od chwili zajęcia tych terytorjów z niezmierną energją, doprowadziły do skonstatowania faktu, że odbudowa tych terytorjów bez pomocy anglo-amerykańskiej nie da się uskutecznić. Natychmiast po wyparciu Niemców akcja odbudowy przeszła z okresu teorotycznego przygotowania w stadjum realnej pracy. Francja wysłała do Anglji specjalną komisję pod kierownictwem p. Boysson dla natychmiastowego porozumienia się z przedstawicielami angielskich kół ekonomicznych w kierunku dostarczenia Francji potrzebnych surowców, półfabrykatów, maszyn i t. d., równocześnie, pod przewodnictwem Sir Arthura Steel Maitland, wyjechała z Londynu do Belgji komisja anglo-belgijska, złożona z przedstawicieli komisji międzynarodowej, ministerjum handlu, skarbu, rządu amerykańskiego etc., dla zestawienia zapotrzebowania niezbędnych dla odbudowy materjałów w celu natychmiastowego dostarczenia ich. Pierwsze zestawienie zapotrzebowania surowców i maszyn dla odbudowy Belgji przedstawia ogólną sumę Ł 260,400.000, t. j. 6 i pół miljarda franków. Rząd amerykański przystąpił już do realizowania natychmiastowej pomocy.

Tak więc dwa przed wojną bodaj czy nie najbogatsze kraje Europy Zachodniej, Francja i Belgja, przyszły do przekonania, że bez pomocy Anglji i Ameryki zdewastowanych terytorjów nie odbudują. Stąd współudział wszystkich państw sprzymierzonych w olbrzymiej tej akcji i nadzieja szybkiego i odpowiedniego jej urzeczywistnienia.

W wyższej znacznie mierze, niż dla Francji i Belgji, pomoc Anglji i Ameryki jest dla Polski pierwszym warunkiem podniesienia się z gruzów. We Francji wojna zniszczyła zaledwie 10 departamentów, pozostawiając 76 departamentów i olbrzymie kolonje nietkniętemi. — Polska na punkcie bogactwa, nie może równać się ani z Francją, ani z Belgją; nie ma rządu, któryby dysponował tak olbrzymim aparatem administracyjno-ekonomicznym; nie posiada społeczeństwa o tak wysoko rozwiniętem zrozumieniu doniosłości pracy ekonomicznej, jak społeczeństwa francuskie i belgijskie, a w końcu została zniszczona przez wojnę na całym swym obszarze, z wyjątkiem Wielkopolski, a nie na przestrzeni kilku jedynie departamentów. Dlatego też z polskiej strony niezbędne są kroki niezmiernie energiczne, stanowcze i szybkie dla zorganizowania pomocy dla Polski **na terenie** państw sprzymierzonych.

W tych warunkach akcję tę podjęła misja londyńska Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu. Ze strony rządu angielskiego, a w pierwszej linji ze strony wymienionej Międzynarodowej Komisji Zaopatrywania, akcja polska znalazła energiczne poparcie; rezultatem jej ma być zapoczątkowano już utworzenie podobnej instytucji dla odbudowy Polski, jaką jest już „Commission Interalliée pour la reconstruction de la Belgique".

Dopóki jednak nie została stworzona formalnie ta urzędowa placówka o charakterze między-aljanckim, odpowiednim departamentem oficjalnym dla spraw polskich w Londynie jest Polska Agencja Handlowa i Finansowa przy Międzynarodowej Komisji Zaopatrywania. Dyrektorem agencji jest p. Wiktor Czarnomski, kierownikiem od 1 październ ka 1918 p. Władysław Gettlich.

Prócz organizacyjnych zadań tej Agencji, polegających na badaniu zapotrzebowań dla Polski i odpowiednim poparciu zamówień nadsyłanych z kraju, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy dla trudności komunikacji zamówienia te nadchodzić jeszcze nie mogą, do dzisiejszego zakresu Agencji należy:

a) wyjaśnienie rządowi angielskiemu, względnie sojusznikom, potrzeb ekonomicznych zjednoczonej Polski;

b) wyjednanie praw, ulg i środków na przejściowy czas dla przeprowadzenia odbudowy;

c) pośrednictwo i inicjatywa przy reorganizacji rolnictwa, przemysłu, komunikacji i wywozu zwłaszcza w kierunku rozwinięcia stałych stosunków handlowych z Anglją i z sojusznikami i wyzwolenia Polski od zależności ekonomicznej od Niemiec;

d) zainteresowanie publiczności, jako też sfer finansowych i przemysłowych angielskich w celach ekonomicznej odbudowy zjednoczonej Polski przez odpowiednie publikacje w fachowych dziennikach angielskich i amerykańskich, odczyty etc.;

e) odszukiwanie i bezpośrednie porozumienie się z przedsiębiorstwami angielskiemi, francuskiemi, belgijskiemi i amerykańskiemi, założonemi na terytorjum Polski jeszcze przed wojną, co do wzmożenia ich działalności w kraju;

f) porozumienie się z dostawcami materjałów i maszyn, jako też z firmami eksportowemi, prowadzącemi interesy w Polsce przed wojną;

g) odszukiwanie nabywców i importerów produktów, którychby zjednoczona Polska mogła dostarczać Anglji;

h) porozumienie się z Angielską Izbą Handlową (British Chamber of Commerce) i jej oddziałami w głównych centrach przemysłowych Anglji, celem zasięgnięcia potrzebnych informacji;

i) porozumienie się z angielskiemi bankami, mającemi przed wojną stosunki z Polską i odpowiednie zainteresowanie kół finansowych w odbudowie Polski i

j) sprawa żeglugi między Polską a Anglją.

——o——

Nowe żądania ententy.

Naczelna rada wojenna ententy doniosła niemieckiemu głównemu dowództwu, że żąda spisu wszelskich materjałów wojennych, które się znajdują w Niemczech, albo jakie są w robocie w fabrykach, a mianowicie liczby kulomiotów, ciężkich oraz lekkich armat dalej motorów lotniczych i hydroplanów. Żądanie to motywowane jest postawą głównego dowództwa w sprawie polskiej.

Z Przemyśla.

Wywóz środków żywności. — Brak opału. — Ogólny zastój. — Z prasy miejscowej.

Ludność Przemyśla cierpi wiele z powodu masowego wywozu środków spożywczych do Lwowa. Wszelkie zarządzenia przeciw wywozowi są bezskuteczne. Panuje z tego powodu drożyzna i brak niektórych ważniejszych artykułów spożywczych.

Daje się też odczuwać brak opału, co wobec srogiej zimy jest dla biedniejszej ludności prawdziwą klęską. W życiu handlowem i przemysłowem panuje ogólny zastój i bezrobocie. Także inteligentne zawody cierpią z powodu ogólnego bezrobocia. Jesteśmy odcięci od wschodu i zachodu, a liczne warstwy cierpią głód i nędzę.

Tylko kawiarnie są stale przepełnione, gdyż wielu ludzi z braku zajęcia i panujących mrozów przesiaduje w kawiarniach, gdzie, jak zwykle, uprawia się politykę i fabrykuje telegramy wojenne na własnym drucie, które następnie kursują po mieście jako „wiadomości z pewnego źródła".

W ostatnim tygodniu rozpoczął wydawnictwo „Ukraiński Hołos", tygodnik ukraiński, w którym redakcja nawołuje ukraińców do konsolidacji.

Bohaterzy z Koluszek.

(Tajemnice szmuglerskiego światka).

—x—

Jest tajemnicą polichinella, że mimo najsurowszych zakazów, wydawanych podczas okupacji niemieckiej w Królestwie, szmugiel kwitł w najlepsze, a z samej Łodzi np. wywożono manufaktury za wiele . . . „tysięcy tysięcy".

W stosunku do tej gałęzi przemysłu społeczeństwo rozpadało się na dwa wielkie odłamy: tych, którzy szmuglowali i tych, którzy szmuglować chcieli. Szczęśliwszy z odłamów stanowił stosunkowo niewielką, ale znakomicie zorganizowaną partję. Niechaj i ci, którym dane było tylko zazdrościć, dowiedzą się, w jaki sposób pracowali przewoźnicy, jakie trudności napotykali na mozolnej drodze dorobku.

Możliwem to stało się dopiero obecnie, gdy „mecenasi szmuglu" są już daleko i nie mogą zabronić opisania interesu swych pozornie prześladowanych, a w rzeczywistości protegowanych. Taka publikacja jest jeszcze z tego względu correct, że nie grozi już zwiększeniem konkurencji przez zdradę tajemnic handlowych, albowiem ta gałęź pracy „społecznej" (od słowa społem !) jest w stanie likwidacji.

Nie zastanawiając się nad szczegółami szmuglerki żywnościowej, o której wyczerpujących informacji udzielić może każda gospodyni (wycieczki zamiejskie po mięso, słoninę i mąkę!), a nawet każdy pauper miejski, traktujący lekki szmugiel chleba białego z roli i z rolą mieszanego jako swe główne zajęcie, przystąpię odrazu do opisu imprezy en masse, wielkiego trustu przemytników manufaktury. Założenie przedsiębiorstwa miało grecką prostotę: przedostać tkaniny z Łodzi do „austryjackiej części", t. j. do starego trybunalskiego grodu — Piotrkowa.

Dalszy zbyt już należał do przedsiębiorstw zwykłego handlu i tajemnice jego nie zawierają nic sensacyjnego. Samo miasto, zresztą bardzo pięknie położone, zostało w krótkim czasie postawione na nogi i uchodziło za „Niżnyj Nowgorod" zachodu. Może już nawet jeden z trybunalskich wieszczów pisze „Pieśń o kupcu Dalesnikowie", w której uwieczni krótkotrwałą, lecz charakterystyczną kulturę tego miasta.

Partja przewoźników dzieliła się na trzy odłamy: „brzuszników", „waliziarzy" i „wagonowców".

Pierwszy odłam, to jakby proletarjat, który fizyczną pracą dorabiał się stanowiska. Niezliczone rzesze, poowijane suto towarem — oto pracownicy tej sekcji. Z pozornej tuszy burżuje, w rzeczywistości rekrutowali się z najszczuplejszych jednostek, aby jaknaiwiększa ilość towaru mogła się wkoło nich zmieścić. Pracowali przeważnie na rachunek fabrykanta (biedny proletarjat !), pobierając za transport 25%—50% wartości owiniętego towaru. Rozumie się samo przez się, że im grubszy towar, tem większa cena za przewóz. Pracować mogli bez przeszkód, jeżeli należycie „załatwiali" posterunki żołnierskie w drodze, a szczególnie urzędników wydziału surowców w Koluszkach. Ci ostatni, jak miecz Damoklesa, wisieli nad zatroskanemi głowami przewoźników: od nich zależał szczęśliwy przebieg podróży. Szmuglerzy widocznie żyli z nimi lepiej niż rząd niemiecki, jeżeli przez zwykłą dla nich sympatję, zapominali ci sierżanci często o swych zadaniach: nieprzepuszczaniu manufaktury przez Koluszki. Tym magnesem, przyciągającym do serca, a odpychającym od rewizji osobistej, była okrągła sumka, wpłacana co tydzień i stąd słusznie zwana tygodniówką (zupełnie, jak u proletarjuszy). Systematyczność jest tak wrodzoną cechą niemców, że żadne sympatje niepotrafią jej osłabić. Jeżeli więc ktoś zalegał w zapłaceniu tygodniówki, to nie można się dziwić, że zmniejszano mu taszę i dopiero wyprawienie zapomnienia wracało mu dawną objętość.

A zapomnienie takie było tembardziej karygodne, że cała tygodniówka wynosiła od każdego przewoźnika dla sierżanta 50 mk., a dla żołnierzy w drodze z Łodzi do Koluszek wszystkiego 2—3 marek.

„Waliziarze" mieli daleko łatwiejszą pracę i mogli jednorazowo przewozić o wiele większe ilości towaru, wobec czego tygodniówka ich wynosiła 300, względnie 10—15 marek dla żołnierzy.

Ale że interes szedł, więc nie uskarżali się na wydatki.

Obydwie te kategorje, to jednak plebs w porównaniu do potężnych „wagonowców". Oni przewozili towary nie dokoła siebie, nie w walizkach, ale wagonami. Organizacja liczyła wielu wielkich ekspedytorów, a członkowie jej zarabiali bajońskie sumy.

Na utrzymaniu ludzie ci mieli cały sztab żołnierzy, urzędników wydziału surowców, kolejarzy, policjantów i t. d. Kto miał ręce i nogi, ale posiadające chociaż odblask władzy, dostawał od nich pieniądze. Towar ładowano w Łodzi do wagonów częściowo, a przewożono dopiero po otrzymaniu sygnałów, że „linja jest wolna".

Głównemi osobami biernemi, t. j. przyjmującemi, byli trzej sierżanci wojskowi w Koluszkach. Z nimi też należało wejść w bliższe stosunki, jeżeli się chciało zostać przewoźnikiem.

Do znajomości pomagały kobiety, które miały na wykonawców prawa tajemne wpływy, na opisywanie których nie miejsce w tej rzeczowej kronice.

Aby ich rozróżniać, czy może z innych względów, nosili różnych kolorów wyłogi u mundurów i nazywali się: „roter", „grüner" i „blauer". „Roter"—to sierżant Heicher, „grüner"— Nowak, „blauer"— Szwarcwald. Wprawdzie kolory nosili różne, ale tygodniówkę brali wszyscy, tylko że w różny sposób.

Najgroźniejszym był czerwony—Heicher. Miał niewielkie grono mężów zaufania i tylko z nimi omawiał tranzakcje. Bagaże rewidował nielitościwie, nie szczędząc nawet swych oficerów, którzy notabene konkurowali z naszymi ludźmi i również zajmowali się przewoźnictwem. Surowość jego umiała sprawiedliwość ocenić: zabrał ze sobą do domu przeszło pół miljona marek.

Najpoczciwszym z tyranów był niebieski Szwarcwald. Łagodność jego wyzyskiwano nikczemnie, tak że zmuszony on był często wpadać do wagonu i dopominać się o swą należność. Czynił to wprost i uczciwie: Poruszał sumienia przewoźników, wołając: „ja też jestem kupcem", „również potrzebuje coś mieć na święta", „moja żona i dzieci też jeść wołają". Łagodność charakteru nie popłacała. Ciężką pracą uciułał ledwie 10,000 marek.

Zielony Nowak już rok przed wyjściem całego towarzystwa wysłany został na front za zbytnią łagodność.

Wśród niższej służby popularnym był szczególnie jeden feldfebel, przezwany Ahaswerem z tej racji, że często pozwalał się okpiwać. Z początku uważano go za idjotę, gdyż wogóle nie chciał brać tygodniówki. Z czasem jednak przekonano się, że to tylko jakieś tradycyjne naleciałości, z których udało się go oczyścić. Brał już potem nietylko marki, ale i kawałek słoniny, ryby, wogóle wszystko, co dało się uchwycić i miało realną wartość.

Regulowanie rachunków odbywało się w pewnej restauracji przy ul. Konstantynowskiej, której właścicielka żyła na słowo honoru z komisarzem policji, wobec czego interesy można było obrabiać bez zdenerwowania.

Długo by jeszcze można było pisać o tem, ale i te szczegóły wystarczą, aby zrozumieć, jak źle zrobili niemcy, że wyszli stąd i zabili w ten sposób tak świetnie się zapowiadającą gałęź przemysłu.

EAU.

Hr. Ożarowski szulerem i pokątnym szynkarzem.

Nielada cios dotknął arystokrację polską.

Oto aresztowano we Lwowie „pewnego“ hrabiego za utrzymywanie salonów gry. Szczegóły, dotyczące tej sprawy, są następujące:

„Obywatelska“ działalność pana hrabiego.

Rozporządzeniem komendy miasta, wszystkie lokale publiczne we Lwowie otwarte są tylko do godziny 10 w nocy. Również surowo wzbronione zostało podawanie napojów spirytusowych. Jedno i drugie rozporządzenie bywa bardzo niewygodne tym, którzy nie mają ochoty prowadzić życia familijnego, a nie stronią od kieliszka. W tych warunkach pustelniczych najweselszy człowiek zmienić się gotów w kamedułę.

Aby ziemu zaradzić, aby nie pozwolić wesołkom Lwowa ginąć w beznadziejnych nudach i rozpaczy, wtedy gdy dzielni i bohaterscy obrońcy Lwowa giną w polu, odpierając wroga, pan hrabia Ożarowski założył pokątny szynk i szulernię.

Ród znany, nazwisko głośne. Magnat, dziś trochę zubożały. Pochodzi z Królestwa, a matką jego była księżna Golicyn, latorośl najstarszej i najwpływowszej do niedawna rodziny w carskiej Rosji.

Pan hrabia Ożarowski nie mógł gdzieindziej mieszkać, jak tylko w ulicy hrabiego. Mianowicie Andrzeja Potockiego pod l. 14. Tu, urządziwszy salony, otworzył je naościerz wszystkim, którzy chcieli spędzić wolne chwile zniośnie i wesoło. Gospodarz podejmował ich bardzo serdecznie, po staropolsku. Atoli duch czasu powodował, że pan hrabia przysłowiową gościnność połączył z pewnemi dodatkami dla siebie, a wydatkami dla odwiedzających. Wstęp bowiem do salonów pana hrabiego kosztował 10 koron.

Hrabia szynkarzem.

Jak już nadmieniliśmy, Ożarowski, gospodarz skrzętny i zapobiegliwy, nie szczędził trudu, by gościom niczego nie brakowało. Postarał się o koniaki, wódkę, wino, likiery. Bufet znopatrzył w najrozmaitsze przekąski i ciasta. Po salonach uwijali się kelnerzy, usługując gościom pana hrabiego. Wina lały się strumieniem. A że nie były takie — dowodzi fakt, iż w salonach pana hrabiego uwijał się także znany agent win szampańskich.

Interes gospodnio-szynkarski hr. Ożarowskiego szedł świetnie, a opłacał się znakomicie. Bo nie myślcie, aby pan hrabia upijał gości na swój rachunek! Taki gościnny znów nie był. Pan hrabia im tylko odsprzedawał, czyniąc konkurencję szynkom i kawiarniom, nie oglądając się na obowiązujące przepisy, nie krępując się brakiem koncesji. Kieliszek wódki kosztował w tym szynku sześć, albo siedm koron...

Jaskinia gry.

Salony hr. Ożarowskiego gromadziły wielu mężczyzn. Tajemniczą potęgą, co wiodła ich tutaj, były zielone stoliki, karty, hazard. W salonach hrabiego uprawiano namiętnie grę. Wytworna siedziba arystokraty należała do najniebezpieczniejszych spelunek.

Jeden z gości zgrał się do ostatniego grosza. I uczynił wówczas, co tylko mógł najrozumniejszego: dał znać o wszystkiem władzy.

Ta, nie zwlekając, wkroczyła w niedzielę wieczorem do salonów pana hrabiego. Zjawienie się jej wywołało panikę. Takiej wizyty nikt się nie spodziewał.

Demokratyczne towarzystwo.

W jaskini gry znajdowało się 26 mężczyzn. Kogoż tam brakło? Jakby na sejmie, znajdowali się reprezentanci wszystkich warstw. Był hrabia Mikołaj Ożarowski ze Stryja, brat gospodarza, byli urzędnicy rachunkowi, manipulacyjni, sądowi. Byli „cywile“ i wojskowi. Był dziennikarz i artysta. Przybłąkał się także pewien student. Uczestniczyli w grze akademicy. Wszystkie warstwy, wszystkie stany. Jeden z gości pana hrabiego zdradzał kompletne opilstwo.

Aresztowanie szulera.

Władza, spisawszy protokół i skonfiskowawszy kilka tysięcy koron, które leżały przed grającymi, aresztowała pana hrabiego Ożarowskiego i odstawiła do aresztów policyjnych.

Grozi mu proces o szereg przekroczeń. Hrabia Ożarowski przyznał się do winy.

—o—

Na frontach bojowych.

Komunikat polskiego sztabu generalnego
z dnia 15 lutego.

Litwa i Białoruś.

Zluzowanie wojsk niemieckich na froncie koło Wołkowyska odbywa się bez starć.

Grupa gen. Lisowskiego.

W potyczkach pod Malorytą i Mokranami wziął oddział pułku bialskiego 60 jeńców w tem 10 oficerów.

Wołyń i Chełmszczyzna:

Grupa gen. Rydza Smigłego.

Nasze oddziały wywiadowcze dotarły do Kamienia Koszyrskiego i oczyściły okoliczne miejscowości z uzbrojonych band chłopskich.

Nieprzyjacielskie patrole wywiadowcze zapędziły się do Zimna (10 kilom. na południe od Włodzimierza Wołyńskiego), gdzie zostały odparte przez nasze placówki.

Galicja wschodnia:

Grupa generała Romera.

Ukraińskie oddziały usiłowały wysadzić most koło Poddubic. Ochrona mostu rozproszyła je. W nocy z dn. 13 na 14 b. m. zaatakował batalion strzelców podhalańskich Przemyślów i wziął go szturmem na bagnety. Zabrano jeńców 1 1 karabin maszynowy.

W nocy z dn. 14 na 15 b. m. dwie kompanje nasze pod dowództwem porucznika Szafrańskiego, urządziły wypad na Wolkę Mazowiecką. Dwie sotnie uciekły w popłochu w kierunku Mostów Wielkich.

Grupa gen. Rozwadowskiego.

W okolicy Sichowa, Skniłowa i Sygniówki wzmożona czynność artylerji nieprzyjacielskiej. Nasze baterje skutecznie ostrzeliwały stację kolejową w Brzuchowicach i Obroszyn. Nieprzyjacielska piechota obsadziła skraj lasu naprzeciwko stacji Lubień Wielki. Celny ogień naszej artylerji zmusił ją do cofnięcia się.

W nocnym wypadzie na Neuhof i Weismaówkę zdobyły nasze patrole broń i amunicję. Lotnik ukraiński rzucił bombę na Lwów.

Śląsk Cieszyński.

Sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego **Haller, pułk.**

Komunikat polski (Poznańskie).

(Tel. wł.)

Poznań, 15 lutego.

Front północny: Od Nowej Wsi aż do Nakła ożywiona działalność artylerji niemieckiej. Nasza artylerja ostrzeliwała dworzec w Nakle z dobrym skutkiem. — Czarnków i Romanowo bombardował nieprzyjaciel ciężką artylerją i minami. Silny atak niemiecki na Walkowice odparto zupełnie. Zresztą utarczki patroli. Zdobyto 1 samolot i 4 wozy amunicji.

Front zachodni: Kamionkę i Nową Wieś ostrzeliwała artylerja niemiecka. — Ataki nieprzyjacielskie na Kopanicę i pod Wielkim Greutzem rozbiły się zupełnie w naszym ogniu zaporowym. Trzymamy na tym odcinku wszędzie obronną linję jezior i kanału Obry. Pod Marjanowem odpędzono patrol niemiecki.

Front południowy: Pod Lesznem zwykła działalność artylerji. Kawcze zaatakował nieprzyjaciel 2 kompanjami i zdołał wtargnąć do wsi. — Natychmiastowy kontratak wyrzucił go ze wsi. Artylerja niemiecka ostrzeliwała Miejską górę, Żołędzice, Niemierzyn i Pierzyce. Przy utarczkach patroli w Rawickiem zdobyto 1 kulomiot. Ostrów ostrzeliwali lotnicy niemieccy z kulomiotów, rzucili także bombę na tor kolejowy Ostrów — Kalisz nie wyrządzając żadnej szkody.

Wskazówki dla komisarzy ludowych.

—x—

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do komisarzy ludowych wskazania, którymi mają się kierować w swojej działalności urzędowej. W okólniku tym zwraca ministerstwo spraw wewnętrznych uwagę komisarzy ludowych, że ponieważ w Polsce organizacja władz państwowych w Polsce oparta została o zasadę decentralizacji osobistej odpowiedzialności przedstawicieli różnych działów administracyjnych odpowiedzialność ich jest wprawdzie mniejsza, niż w innych państwach o systemie administracji scentralizowanej, to jednakże oni są odpowiedzialnymi przed rządem.

Komisarz ludowy po za obowiązkiem wypływającym bezpośrednio z jego urzędu, a polegającym na utrzymaniu ładu, porządku, praworządności i bezpieczeństwa publicznego w powiecie winien troszczyć się o rozwój wszystkich dziedzin życia społecznego i gospodarczego. Z tego samego tytułu i charakteru gospodarza powiatu powinien wypływać stosunek komisarzy ludowych do przedstawicieli władz w powiecie. Wskutek utrzymania ciągłego kontaktu z ludnością czy to bezpośrednio czy też za pośrednictwem organizacji społecznych ma komisarz ludowy możność ocenienia dokładnego istniejących potrzeb i braków i obowiązek komunikowania tych potrzeb innym przedstawicielom władz państwowych, czy to w drodze przyjaznego się porozumienia osobistego, czy też w formie relacji urzędowych, nie mających wszakże charakteru wkraczania w ich kompetencje.

Komisarze ludowi winni unikać tak w swoich czynnościach urzędowych, jak i w swoim życiu prywatnym wszelkich postępków i kroków, które mogłyby ideę państwowości na szwank narazić i oddać na pastwę krytyki niechętnych państwu żywiołów.

Postępowanie komisarzy ludowych winno cechować najzupełniejsza bezstronność i objektywizm, powinni jednakże posiadać energję i stanowczość niezbędną do utrzymania poszanowania dla władzy przy równoczesnym unikaniu wszelkich ryzykownych kroków i zarządzeń, których późniejsza zmiana lub odwołanie musiałyby budzić ludności przekonanie o niedojrzałości władz. Uchybienia i postępki podające w podejrzenie i praworządność władzy są niedopuszczalne, w żadnej formie. Najlepszym drogowskazem praworządności jest ścisłe przestrzeganie przepisów i ustaw.

Państwo polskie, organizując się w niesłychanie ciężkich warunkach musi dbać o spokój i ład wewnętrzny, co jest głównym zadaniem komisarjatów ludowych.

W końcu wzywa okólnik komisarzy ludowych do poświęcenia ich czynności, która jest wieloraką i skomplikowaną swej dobrej woli i szczerego oddania się służbie dla narodu.

—o—

Zatarg chińsko-japoński.

Do „Timesu“ donoszą z Pekinu, że Japonja wezwała Chiny aby ogłosiły umowę w sprawie kolei santuńskiej, która, podpisana we wrześniu r. ub., dotychczas nie została ratyfikowana. Chiny na to się zgodziły. Japoński atache wojskowy generał major Saito, którego odwołano, bawi na razie w Pekinie, ażeby skłonić Chiny do przedłożenia chińsko-japońskiej konwencji wojskowej zawartej na wiosnę zeszłego roku. Według postanowień tej konwencji ważność jej upływa z końcem wojny. Generał Saito jest zdania, że wojna skończy się dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego.

—·—

Galicja wobec reformy walutowej.

„Czas“ krakowski zwraca uwagę na straszne skutki, grożące Galicji w razie wprowadzenia w życie reformy walutowej proponowanej przez rząd warszawski. Dziennik ten między innemi pisze:

Traktowany w łonie gabinetu warszawskiego projekt reformy walutowej opiera się na następujących zasadach:

Jednostka monetarna polska, zwana „Lechem“ ma mieć wartość franka francuskiego. Wartość „Lecha“ ma być oparta na zagranicznej pożyczce w kwocie 2 miljardów franków. Te dwa miljardy franków pozostaną za granicą, jako depozyt państwa polskiego, przeznaczony do obrony kursu „Lecha“ przed dysażyem i do wypłat zagranicznych. W stosunkach wewnętrznych będzie obok „Lecha“, uznana za monetę polską tylko marka polska, w tym stosunku, iż za 81 polskich fenigów otrzyma się jednego „Lecha“. Posiadacz marki polskiej otrzyma więc przy wprowadzeniu waluty polskiej za każdą markę 1 „Lecha“ 19 groszy. Natomiast marki niemieckie, ruble i korony traktowane będą, jako moneta obca (dewiza) i będą wymieniane na „Lechy“ wedle dziennego kursu giełdowego.

Projekt ten przedstawia się inaczej w stosunku do rubla, a inaczej w stosunku do korony. Ruble są bowiem pieniądzem, mającym obieg w Rosji, zwłaszcza rubel carski, jaki posiada Królestwo Polskie. Rubel taki będzie można wedle kursu albo wymienić na jakikolwiek inny pieniądz dowolnego państwa, albo też będzie można za ruble te sprowadzić z Rosji towary, których Polska będzie stamtąd potrzebowała, w szczególności surowce. Właściciele rubla nietylko na nim nie stracą, ale — o ile stosunki w Rosji się ułożą — będą mieć na nim znaczny zarobek. Podobnie, lub jeszcze lepiej przedstawia się sprawa dla posiadaczów marek niemieckich, które posiadają obywatele b. zaboru poznańskiego.

Najgorzej przedstawia się sprawa waluty koronowej. Właściciele koron otrzymują bowiem za każdą koronę ilość „Lechów“ wedle kursu frankowego. O ileby „Lech“ na przykład był istotnie równym frankowi i nie posiadał wobec franka dysażyu, otrzymałoby się wedle kursu dzisiejszego jednego „Lecha“ za trzy korony. O ile „Lech“ wobec franka będzie miał dysażyo, co ze względu ogólnopaństwowych byłoby bardzo pożałowania godnem, zapłaciloby się za jednego „Lecha“ stosunkowo mniej koron.

Z przedstawienia tego widać, że reforma walutowa ma być przeprowadzona wyłącznie kosztem Galicji.

Jeżeli ilość koron, w ręku polskim pozostających, oblicza się na 4 miljardy koron, zapłaci Galicja i tylko Galicja za reformę walutową kwotę, wahającą się pomiędzy 2 miljardami a 2,600,000 kor. i stanie się krajem literalnie ogołoconym z pieniędzy, zbankrutowanym w całem tego słowa znaczeniu.

Z chwilą takiej reformy walutowej skurczą się do jednej trzeciej kapitały naszych instytucji bankowych. Każdy „Galicjanin“, czy to jako wierzyciel, czy to jako dłużnik, czy jako posiadacz pieniędzy, utraci więcej, niż połowę mienia. Przeprowadzenie reformy walutowej wyłącznie tylko kosztem polaków galicyjskich, a korzyść Królestwa Polskiego i Wielkopolski, byłoby aktem bezprawia i ciężką krzywdą, wyrządzoną krajowi, który wojna bez porównania srożej dotknęła, aniżeli inne dzielnice.

Szwajcarska misja Czerwonego Krzyża.

Szwajcarska misja Czerwonego Krzyża, a nie jak mylnie doniesiono, misja ententy, która przybyła wczoraj w towarzystwie polskiego konsula generalnego Rosego z Berlina do Poznania, wyjeżdża dzisiaj w nocy pospiesznym pociągiem do Warszawy.

Misja ma na celu załatwić kilka ważnych spraw, jako to wymianę jeńców, regularną wysyłkę kurjera z Berlina do Warszawy i t. p.

Położenie w Portugalji.

Tutejsze poselstwo portugalskie ogłasza następujący telegram swego rządu: Położenie w kraju jest następujące: Oporto i Braga oraz kilka drobniejszych miejscowości na północy są zajęte przez buntowników, środek i południowa część kraju są zupełnie spokojne. Bunt monarchistów w Lizbonie szybko zgnieciono. Organa konstytucyjne republiki funkcjonują normalnie. Parlament odbywa swoje posiedzenia regularnie i popiera rząd krajowy przeciw buntownikom. Buntownicy popełniają niemieckie gwałty. Rząd stłumi wkrótce całą ruchawkę. Powstańców wszędzie dotychczas pobito we wszystkich potyczkach.

—x—

Fałszywe pogłoski o rzekomym zamachu na Paderewskiego.

(P. A. T.).

Warszawa, 15 lutego.

W pierwszej połowie stycznia rozszerzano w prasie zagranicznej uporczywie pogłoskę, pochodzącą rzekomo z dobrego źródła, jakoby na Paderewskiego wykonany został zamach bolszewicki. Tendencyjna ta pogłoska spotkała się ze stanowczym zaprzeczeniem polskiej agencji centralnej w Lozannie.

Agencja centralna w Lucernie, która pierwsza podała tę pogłoskę, ogłasza obecnie na swoje usprawiedliwienie w „Gazette" de Lauzane" i innych dziennikach notę, która wyjaśnia źródło z jakiego wyszła ta pogłoska, oraz motywy i cele dla których rozszerzono tę pogłoskę w prasie zachodniej.

Nota agencji stwierdza, że pogłoska ta została podana przez biuro korespondencyjne praskie i wiedeńskie, jako depesza z Krakowa via Praga. Datowana była z 9 stycznia godz. 9 m. 50 rano i brzmiała jak następuje:

„Paderewski został wczoraj lekko raniony przez polskiego bolszewika".

Dnia 11 stycznia podały ją praskie „Narodni Listy", a w dniu 13 stycznia omawiały ją obszernie w wielkim artykule, zatytułowanym „Czerwona Warszawa".

Interesującem—dodaje na końcu nota agencji w Lucernie — byłoby stwierdzić źródło pogłoski, którą jako fałszywą rozpowszechniano li tylko w uplanowanym celu.

Trust bawełniany fabrykantów łódzkich (?).

(Tel. wł. „Gł. Polsk.").

Warszawa, 15 lutego.

Na giełdzie tutejszej krąży uporczywa pogłoska, że przemysłowcy łódzcy utworzyli trust bawełniany. Jako należących do trustu, wymieniają Scheiblera, Poznańskiego i Grohmana. Organizacja trustu poczyniła już zagranicą wielkie zamówienia na surowce.

Delegacja polska w Paryżu.

(P. A. T.).

Kraków, 15 lutego.

Wczoraj przejechali przez Kraków w drodze z Paryża do Lwowa poseł dr. Adam i dr. Dubanowicz. Poseł Adam w wywiadzie z współpracownikiem „Illustrowanego dziennika polskiego" oznajmił, że dnia 10 lutego Wilson przyjął delegację polską, złożoną z profesorów Siedleckiego i Strońskiego z Krakowa, oraz Czekanowskiego i Romera ze Lwowa. Delegację prowadził Dmowski, Siedlecki wręczył Wilsonowi dyplom honorowy uniwersntetu Jagiellońskiego. Dyplom kończy się porównoniem między Kopernikiem, który zaprowadził ład na niebie, a Wilsonem, po którym świat spodziewa się zaprowadzenia ładu na ziemi. W przemówieniu Wilsona uderzyło, że nazwał naukę niemiecką, zarażoną materjalizmem.

Następnie delegacja w tym samym składzie pod wodzą Piltza udała się do pana Clemenceau. Dyplom wręczył Siedlecki. Clemenceau serdecznie podziękował za tak wysokie odznaczenie, poczem mówił o swoich osobistych wspomnieniach o Polsce.

W sprawie powrotu armji Hallera dr. Adam podał do wiadomości, że marszałek Foche już raz przed miesiącem przy przedłużeniu rozejmu z niemcami występował z żądaniem przeprowadzenia tych wojsk do kraju. Wówczas jednak komisja w targach ustąpiła. Żądanie to ponowiła obecnie rada wojenna ententy, a to w sposób bardzo ostry.

Według zgodnej opinji ententy będą niemcom 17-go b. m. postawione następujące warunki rozejmu: Oddanie dwuch trzecich materjału wojennego, kontrola nad całym przemysłem wojennym, zredukowanie wojsk do liczby potrzebnej w celu utrzymania porządku w kraju, oddanie kolei Gdańsk—Toruń dla transportu wojsk, amunicji i żywności dla Polski.

Poseł Adam podał dalej do wiadomości, że przed dwoma tygodniami Dmowski przedłożył całe zagadnienie granic polskich konferencji, złożonej z 10 członków. Dmowski referował od godziny 10 do 1 i od 4 do 6. Sprawę napadu czechów na Śląsk przedłożył Dmowski również tej konferecji.

Do komitetu w Paryżu weszli w ostatnich tygodniach Włodzimierz Tetmajer i Mikołaj Rej, jako delegaci ludowców, dr. Dłuski, Sokolnicki i Sujkowski, jako delegaci Naczelnika państwa, Joachim Bartoszewicz i hr. Lubieński, jako delegaci Litwy.

Hindenburg w Kołobrzegu.

Berlin, 14 lutego.

(Koresp. „Polonja").

„Berliner Tageblatt" podaje, że Hindenburg przybył już do Kołobrzega.

Kronika sejmowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Naczelnik Państwa złoży Sejmowi swą godność.

Wczoraj zgodnie z zapowiedzią, przedstawili się Naczelnikowi Państwa komendantowi Piłsudskiemu członkowie prezydjum Sejmu w osobach: marszałka i 4 wicemarszałków.

Komendant Piłsudski przyjął ich bardzo serdecznie i oświadczył, że na najbliższem, t. j. czwartkowem posiedzeniu plenum Sejmu złoży swą godność w ręce tegoż Sejmu.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej, na którem obecni byli: z ramienia Związku narodowo ludowego Wł. Seyda, Korfanty, St. Grabski, ks. arc. Teodorowicz, hr. Skarbek, Radziszewski, ks. Ptysio, Adolf Suligowski, Tamawski i Cieślak; z ramienia stronnictwa Thuguta (P. S. L)—Osiecki, Bagieński, Kosmowska, Tabor, Rataj, Erdman i Putek; z ramienia „Piastowców"—dr. Bardel, inż. Kiernik, Grzędzielski, Rajski i Gałka; z ramienia P. P. S. —Ig. Daszyński, dr. Marek i Niedziałkowski; z ramienia P.Z L — ks. Zdziemnicki, Kamieniecki, Matakiewicz; z ramienia N. Z. R.—Waszkiewicz.

Zebrani wybrali przedewszystkiem prezydjum, w skład którego weszli: Seyda (prezes), Ratai (wiceprezes), Niedziałkowski (sekretarz).

Wobec tego, że listy poszczególnych ugrupowań zostały wadliwie ułożone, na wniosek posłów Seydy i Grabskiego komisja konstytucyjna przyznała jeden mandat żydom.

Stosunek liczbowy ugrupowań komisji uległ pewnym zmianom, a obecnie przedstawia się następująco: związek narodowo ludowy zamiast 11 miejsc posiada 10, Thugutowcy zamiast 7—6, N. Z R. zamiast 1—2, Piastowcy zamiast 5—4, P.P.S. 3, Zjednoczenie ludowe—2, grupa pracy konstytucyjnej—1, żydzi—1.

Na wniosek przedstawicieli P. P. S. uchwalono, aby prezydjum rozpatrzyło się w materjale, posiadanym przez rząd, a dotyczącym sprawy udziału w Sejmie przedstawicieli Poznańskiego i kresów, i przedstawiło zebrany materjał na najbliższem posiedzeniu plenum komisji konstytucyjnej, które odbędzie się jutro o g. 3 po poł.

Klub sprawozdawców sejmowych.

Ukonstytuował się klub sprawozdawców sejmowych pism codziennych. Prezesem klubu jest p. Bazylewski z Krakowa, wiceprezesami — Szczepanik i Sacharowski, sekretarzem—Pilarz z Krakowa i skarbnikiem Plewiński.

Pozatem członkami zarządu są jeszcze: Florjan Sokołow i Henryk Budkiewicz.

Ocena projektu konstytucji.

Wydział prasowy rady ministrów komunikuje, że celem poddania ocenie naukowej i politycznej przygotowanego dla Sejmu projektu konstytucji, rząd powołał do życia specjalną komisję, w skład której wchodzą: poseł ks. Adamski, b. namiestnik Galicji prof. dr. Bobrzyński, b. minister sprawiedliwości Bukowiecki, prof. Buzek, b. minister rolnictwa Chranowski, prof. Cybichowski, poseł Daszyński, były austrjacko-węgierski minister kolei Głąbiński, obywatel ziemski Horwat, dziennikarz Bol. Roskowski, b. prezes ministrów Kucharzewski, prof Kutzeba, ks. Londzin, członek b. rosyjskiej rady państwa Meysztowicz, b. premjer Moraczewski, burmistrz m. Wilna Niedziałkowski, prof. Ochimowski, mec. Paschalski, b. namiestnik Galicji dr. Biliński, prof. Rostworowski, poseł Seyda, prof. Starzyński, literat Aleksander Świętochowski, b. premjer Swieżyński, poseł Trąmpczyński, prof. Ulanowski, poseł Witos, prof. Wróblewski.

Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 5 po poł. w pałacu Namiestnikowskim.

W Cieszynie.

(P. A. T).

Kraków, 15 lutego.

Z komisji rządzącej donoszą: We środę o 3 po południu przyjechał do Cieszyna angielski major Fordham w towarzystwie polskiego rotmistrza Czackiego-Ruczyńskiego. W Cieszynie na rynku przed hotelem, gdzie mieszka komisja ententy zebrał się ogromny tłum ludności polskiej i zgotował przybywającym nadzwyczajną owację. Do publiczności polskiej przemówił dr. Michejda i dr. Piotrowski, członkowie rady narodowej, oraz pani Regierowa, żona posła. Obaj członkowie rady narodowej dotychczas internowani, zostali wypuszczeni na wolność. Nadeszła również wiadomość, że czesi wypuścili już wszystkich internowanych z wyjątkiem kilku osób. Słychać z dobrze poinformowanego źródła, że misja ententy nawiązała już stosunki z rządem warszawskim i Śląską radą narodową.

W dniu przyjazdu misji przybyli do Cieszyna górnicy Zagłębia Karwińskiego, aby wobec niej zademonstrować polski charakter Śląska. Górnicy gołemi rękami przerwali kordon, jaki ustawili czesi, aby nie przepuszczać ich do Cieszyna i przybyli do miasta.

Gwałty czeskie.

Koresp. „Polonja").

Kraków, 15 lutego.

Z Cieszyna donoszą:

Według wiadomości gazet czeskich, internowali czesi na Śląsku 810 osób, w tem 45 kobiet. Wszystkich internowanych stawiają czesi niewiadomo na zasadzie jakiego prawa, pod sąd wojenny. Wypuścili dotychczas zaledwie kilkanaście osób.

Protesty przeciwko wyborom.

(Koresp. „Polonja").

Kraków, 15 lutego.

Urzędowa „Gazeta Lwowska" ogłasza, że przeciwko wyborowi posłów do Sejmu ustawodawczego z okręgu wyborczego № 41 (Jasło—Krosno—Sanok) został wniesiony protest i oznajmia, że przeciw treści protestu mogą być w ciągu 10 dni wnoszone zarzuty.

(Tel. wł.)

Kraków, 15 lutego.

Dzienniki zamieszczają pismo przewodniczącego głównej komisji wyborczej w Tarnobrzegu donoszące, że przeciw wyborowi w okręgu gdzie wybrany został ks. Okuń. zgłoszono 2 protesty.

Rozgoryczenie śród ukraińców.

(Koresp. „Polonja").

Kraków, 15 lutego.

„Głos Narodu" donosi:

Od osób, które przedostały się z poza ukraińskiego kordonu, dowiadujemy się, że po stronie ukraińskiej rośnie z dniem każdym rozgoryczenie. — Stosunki aprowizacyjne w oddziałach wojsk stają się coraz gorsze, niema pieniędzy na wypłatę żołdu, znikła karność, rośnie dezercja, dezerterom wymierza się chłostę.

Z chwilą pierwszego powiewu wiosny chłopi opuszczają masowo szeregi i powracają na wieś do wiosennych prac.

Po polskiej stronie zapał do obrony, duch żołnierza wyborny, rekruci z pieśnią na ustach opuszczają wagony, zdążając z ochotą do wyznaczonych im punktów. — Wśród mas ludności niema ani cienia pesymizmu lub wątpienia; całe społeczeństwo ogarnia jeden cel, jakim jest wyparcie nieprzyjaciela z naszych kresów.

Rada miejska m. Poznania.

(P. A. T.)

Poznań, 15 lutego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało następujący telegram do przewodniczącego rady miejskiej w Poznaniu radcy sprawiedliwości Placka: — Rozporządzenie tak zwanej naczelnej rady ludowej z d. 15 stycznia r. b. rozwiązujące radę miejską, jest prawnie nieważne. Legalną reprezentacją miasta Poznania jest jedynie dawna rada miejska.

Co stoi na przeszkodzie powrotowi armji Hallera.

(P. A. T)

Kraków, 15 lutego.

Od osoby przybyłej świeżo z Paryża dowiaduje się „Czas", że pomiędzy innymi powodami, opóźniającymi przyjazd korpusu Hallera do Polski, najdłówniejszym jest opozycja Wilsona, ponieważ w wojsku Hallera służy obecnie przeszło 70 proc. polaków obywateli amerykańskich. Otóż Wilson stanął na stanowisku, że podczas rozejmu obywatele amerykańscy nie mogą z nikim walczyć, nawet bolszewikami, gdyż Ameryka nie znajduje się w stanie wojennym z Rosją.

Chodzi teraz oto, aby wynaleźć drogę do usunięcia tych teoretycznych skrupołów. Między innymi powstał projekt nadania polskiego obywatelstwa wszystkim amerykanom należącym do polskiego wojska.

Oprócz tego korpusowi polskiemu brak oficerów sztabowych, których na razie zastępują oficerowie francuscy, nie znający języka polskiego. W końcu oczekują przybycia z Włoch korpusu formowanego tam z jeńców polskich.

Krążownik amerykański w Gdańsku.

(P. A. T.)

Gdańsk, 15 lutego.

Amerykański mały krążownik Vicks przybył wczoraj w południe do tutejszego portu. Na pokładzie tego krążownika znajduje się misja ententy, która popołudniu zwiedziła doki państwowe, a potem udała się do Elblongu celem obejrzenia doków Sichala. Komisja ta ma za zadanie zbadać, czy warunki rozejmowe zostały spełnione.

Uzupełnienie Komitetu Narodowego w Paryżu.

(P. A. T.)

Berlin, 15 lutego.

Biuro Wolfa donosi: „Figaro" pisze, że według umowy między Piłsudskim, a Paderewskim polski komitet narodowy w Paryżu będzie uzupełniony przedstawicielami partji socjalistycznej i innych stronnictw pokrewnego kierunku i w przyszłości będzie jedynym kompetentnym przedstawicielem państwa polskiego.

Kredyt skandynawski dla Polski.

(P. A. T.)

Paryż, 15 lutego.

Do „Tempsa" donoszą z Genewy, że przedstawiciele banków skandynawskich zamierzają się udać do Warszawy celem nawiązania stosunków ekonomicznych z Polską. Delegaci zamierzają otworzyć rządowi polskiemu, komunom miejskim i korporacjom kredyt do wysokości miljarda. By ułatwić Polsce rychłą odbudowę, delegaci zaproponują także dowóz do Polski znacznej ilości domów drewnianych, gotowych do ustawienia na miejscu.

Rokowania polsko-niemieckie.

(P. A. T.)

Berlin, 14 lutego.

Zmudne rokowania konsula polskiego w Berlinie, które wskutek znanych wypadków w poznańskich przeciągnęły się, doprowadziły wreszcie do wyników, według którego zawarto umowę co do powrotu jeńców z Królestwa. Wszyscy jeńcy z Królestwa, nie wyłączając oficerów, wrócą do kraju najdalej w pierwszych dniach marca.

Konsulat wyjednał ponadto, że każdy z jeńców otrzyma na podróż ciepłą derę, którą urzędnicy konsulatu towarzyszący każdemu transportowi do granicy, mają na stacji pogranicznej odebrać i zwrócić władzom niemieckim.

Pierwszy transport jeńców z Parkima-Güstro i Berxen, którzy jak wiadomo najwięcej się nacierpieli, ma wyjechać dziś i jutro na Herby albo na Mławę. Może zatem do Warszawy przybyć za kilka dni.

Memorjał rusinów do Wilsona.

(P. A. T.)

Medjolan, 15 lutego.

„Corriere del Sera" podaje treść memorjału, skierowanego przez rusinów galicyjskich do Wilsona. Autorzy memorjału stwierdzają, że ludność rusińska w Galicji wschodniej i przyległych komitatach węgierskich liczy 7 miljonów. Ludność rusińska pragnie połączenia ze swoim pniem macierzystem i apeluje w tym duchu do prezydenta Wilsona, oraz do wielkodusznego narodu włoskiego, przypominając, że część pułków rusińskich przeszła w czasie wojny na stronę ententy i walczyła przy boku włoskich żołnierzy.

Przedstawicielem rusińskich interesów we Włoszech został mianowany Teodozy Marusciach.

Ucieczka sinnfeinistów z więzienia.

Londyn, 14 lutego.

Z Dublina donoszą, że przywódcy stowarzyszenia Sinnfein Valera i posłowie Milbroy i Mac Garry zbiegli z więzienia w Linceln.

Komisja socjalistyczna do Rosji.

(P. A. T.)

Berno szwajcarskie, 15 lutego.

Międzynarodowy kongres socjalistyczny wysłał do Rosji komisję, celem zbadania tamtejszych stosunków. W skład komisji wchodzą Fryderyk Adler z Austrji, Kautsky z Niemiec, Longuet z Francji, Macdonal i Buxton z Anglj, Buchinger z Węgier i Tomasso z Argentyny, tudzież jeden członek z Finlandji i z Włoch. Termin wyjazdu jeszcze nie oznaczono.

ŁÓDŹ.

Wybory do Rady Miejskiej.

—x—

Onegdaj minął ostateczny termin składania list wyborczych. Złożono ogółem 19 list kandydatów na członków Rady Miejskiej. Listy te w porządku podania oznaczono następującemi numerami:

1) Polska Partja Socjalistyczna.
2) Żydowski Ludowy Komitet wyborczy.
3) Zjednoczenie niemieckie.
4) Poale-Zion.
5) Komitet Wyborczy ortodoksów.
6) Chrześcijański Robotniczy Demokratyczny.
7) Żydowski Centralny Komitet Wyborczy.
8) Polski Komitet Wyborczy Konfederacji zrzeszeń zawodowych, robotniczych i kulturalnych.
9) Narodowy robotniczy Komitet Wyborczy (N. Z. R.).
10) Komitet Wyborczy „Bund".
11) Żydowskie Koło właścicieli nieruchomości.
12) Komitet Wyborczy żydów-nauczycieli.
13) Niemiecko-polski demokratyczny Komitet Wyborczy.
14) Stow. Majstrów Fabrycznych.
15) Łódzkie Żyd. Koło Bałuckie.
16) Komitet Wyborczy właścicieli nieruchomości—chrześcijan.
17) Komitet Wyborczy pracowników intelektualnych.
18) Polski Komitet Wyborczy Bałuty, Radogoszcz, Żubardź.
19) Żydowski Związek Demokratyczny.

Wobec tego złożono 9 list polskich, 8 żydowskich i 2 niemieckie.

We wczorajszym numerze przytoczyliśmy kandydatów kilku list. Obecnie przytaczamy kandydatów kilku innych list.

№ 8 (Polski Kom. Wyb. Konfederacji Zrzeszeń) zawiera następujące nazwiska: Wolczyński, Koźmiński, M. Brzeziński, Kwiatkowska, W. Chmielnicki, Dr. Skusiewicz, Chwalbiński itd.

№ 18 (Kom. Wyb. Bałut, Rad. Żub.) zawiera nazwiska: Włodarski aptekarz, ks. Kowalewski, Nagadowski i in.

№ 16 (Właśc. nier. chrześc.): Pogonowski Józef, Friedrich Teodor, Kluków Gustaw, Majorowicz St., Neugebauer Ludwik i t. d.

№ 4 (Poale-Zion): Lew Holendorski, dr. Rosenzweig, L. Zylberberg, Estern Singer itd.

№ 19 (Żyd. Związek Demokrat.): Michał Rundstein, dr. Haltrecht, Jakób Librach, Rafał Hirsch i inż. Doński.

№ 2 (Żyd. Ludowy Kom. Wyb.) zawiera, oprócz wymienionych już przez nas, na pierwszym miejscu nazwisko d-ra Braudego.

№ 17 (Kom. Wyb. pracown. intekt.) oprócz wymienionych przez nas zawiera jeszcze nazwiska d-ra Endelmana, Brojewskiego, d-ra Jarkowskiego, inż. Klocmana, inż. Gałązki, Cynowskiego.

—o—

Wiadomości bieżące.

Żywność dla Łodzi.

Przybył do Łodzi porucznik misji amerykańskiej żywnościowej Pate w celu porozumienia się co do podziału żywności, która ma nadejść do Królestwa. Przed południem por. Pate konferował z burmistrzem Kernbaumem.

Wczoraj porucznik Pate wyjechał do Dąbrowy, gdzie już nadeszło kilka wagonów z żywnością amerykańską.

W poniedziałek o godz. 8 wieczorem odbędzie się w magistracie posiedzenie przedstawicieli miast okolicznych i rad opiekuńczych wraz z komisarzem ministerstwa pracy celem podziału nadejść mających z Ameryki 30 wagonów żywności, podarowanych Polsce przez amerykanów.

—x—

Jak wiadomo, żywność z Ameryki dla Łodzi nadejść ma piątym z rzędu pociągiem. Pierwsze, do Lwowa, Śląska i Częstochowy, już zostały wysłane, obecnie magistrat łódzki oczekuje zawiadomienia z Mławy od polskiej Komisji żywnościowej o wysłaniu pociągu z żywnością dla naszego miasta. Opóźnienie nastąpiło z przyczyny braku należytego taboru kolejowego, poniważ jednak wagony, żywność amerykańska powinna już do Łodzi nadejść niebawem. Łódź otrzyma narazie również 40 wagonów, przedewszystkiem mąki i tłuszczów, oraz ryżu.

Protest.

Rada miejska uchwaliła subsydjum w sumie mk. 25.000 — dla niemieckiego seminarjum nauczycielskiego. Wobec protestu zgłoszonego przez okręgową radę szkolną, komisarz Rzewski zawiadomił magistrat miasta Łodzi, iż wstrzymuje czasowo wypłacenie powyższej sumy.

Jednocześnie prosi magistrat o jaknajszybsze przysłanie zapadłej na posiedzeniu uchwały.

Kwesta na rzecz walczących mieszkańców Lwowa.

Dziś odbędzie się na ulicach i w lokalach publicznych sprzedaż znaczka, połączona z kwestą, urządzoną przez Łódzki komitet pomocy walczącym obrońcom Lwowa.

Jak najszybsza i najwydatniejsza pomoc obrońcom nieszczęśliwego miasta, ginącym w obronie zagrożonych rubieży Rzeczypospolitej od pocisków hajdamackich, chorób i głodu,—musi stać się obowiązkiem obywatelskim dla tych, którym los pozwala dotąd trwać w spokoju i bezpieczeństwie.

Organizujący kwestę komitet nie wątpi, że podjęta przezeń akcja znajdzie głęboki oddźwięk w najszerszych sferach ludności naszego miasta i przyczyni się w ten sposób do otarcia niejednej łzy, do stłumienia niejednego westchnienia.

Niechaj więc w dniu, gdy do serc naszych i uczuć zaapelują kwestarki, nie będzie nikogo, ktoby się od hojnego daru uchylił, na rodzonych braci cierpienia niepomny.

Bohaterskim obrońcom Lwowa, kobietom i dzieciom, znoszącym ofiarnie od długich tygodni trudy i klęski wojenne, wszystkim, co krwią swoją i znojem pieczętują przynależność do wielkiej, niepodzielnej Ojszyzny,—Cześć!

Urzędnicy poczty, telegrafu i telefonów na wojsko.

Wszyscy pracownicy łódzkiej poczty, telegrafu i telefonów dobrowolnie opodatkowali się na korzyść wojska polskiego w wysokości 1 proc. od pobieranej pensji.

Prócz tego z ramienia tych urzędów upoważniona delegacja w osobach pp. Wacława Wandurskiego, Wacława Pławińskiego i Gabrjela Wojciechowskiego złożyła na rzecz Skarbu narodowego w tutejszej kasie powiatowej złote i srebrne monety oraz przedmioty, znalezione w zarekwirowanej rządowej posyłce, przygotowanej przez niemieckie prezydjum policji do wysłania pod adresem „Regierungsamtu" w Potsdamie.

Z inicjatywy kierownika poczty ob. Bol. Michalskiego, a dzięki bezinteresownej uczynności taksatora p. Nerlewskiego — wobec komisji — kosztowności te zostały zważone i oszacowane w przybliżeniu na 674 mrk. — oczywiście podług cen normalnych, przedwojennych.

Posiedzenie wydziału szkolnictwa.

W piątek odbyło się posiedzenie wydziału szkolnictwa, na którem omawiano następujące sprawy: Stypendja dla uczniów seminarjum podzielono w myśl przedstawienia rady pedagogicznej tej uczelni pomiędzy 8 uczniów, przyczem dla kursów pierwszego i drugiego przyznano po 2 stypendja, dla trzeciego zaś cztery. Jednocześnie uchwalono przyznać kilkunastu uczniom seminarjum drobne sumy zapomogowe na zakup obuwia, odzieży i książek z sumy przewidzianej w budżecie na pomoc materjalną. Postanowiono zwrócić uwagę, odpowiednich władz na fakt kupowania przez księgarzy książek od młodzieży szkolnej i wszcząć kroki celem ukrócenia handlu podręcznikami szkolnemi, uprawionego przez młodzież. Zwrócono również uwagę na umieszczanie w witrynach księgarskich książek treści pornograficznej oraz produkowania na ekranach kinematograficznych obrazów sensacyjnych o podkładzie kryminalistycznym i wyrażono przekonanie, iż sprawą tą zechce zająć się magistrat w okręgowa, jako instytucja powołana do opieki nad moralnością młodzieży.

Kwestją utrzymania czystości w lokalach szkolnych i związaną z tem sprawę podwyższenia normy płac dla służby uchwalono przekazać łanej Koła opiek szkolnych dla zbadania sprawy i zreferowania jej w najbliższym czasie.

O pieniądze na węgiel dla Łodzi.

Na czwartkowem posiedzeniu magistratu łódzkiego rozważano obecny stan finansów miasta. Dodatki do pensji urzędników i robotników pochłonęły sumy, preliminowane na inne cele, tak, iż obecnie magistrat stanął przed ewentualnością niewypłacalności. Stwierdzono, iż brak węgla, w mieście wynika z trudności dostawy, lecz dzięki temu, iż magistrat łódzki winien jest za otrzymany węgiel półtora miljona marek. Po debatach pod przewodnictwem burmistrza Kernbauma, uchwalono wysłać deputację na nadburmistrza, posła Leopolda Skulskiego, z upoważnieniem na zaciągnięcie w min. spraw wewn. niezbędnej pożyczki, aby w ten sposób zapewnić miastu dalszą dostawę węgla.

Petycja piekarzy.

Prezydjum cechu piekarzy mistrzów zwróciło się do komisarza ludowego, obyw. Rzewskiego, z prośbą o wydanie zarządzenia, na mocy którego wypiek chleba powierzonym byłby tylko tym piekarzom, którzy posiadają odnośne papiery cechowe i są zrzeszeni w cechu piekarskim, a to celem ułatwienia kontroli nad wypiekiem i uniknięcia wypieku złego pieczywa.

O zapomogi dla bezrobotnych.

W sprawie nieregularnego wypłacania zapomóg bezrobotnym, jak również wstrzymania dalszego wypłacania od dn. 26-go lutego r. b. komisarz Rzewski zwrócił się do ministerstwa pracy z prośbą o interwencję w tak ważnej dla robotniczej Łodzi sprawie, podkreślając obecną sytuację.

Dawne metody.

Wczoraj do Rady Robotniczej zgłosił się stróż Gąsiorowski z zażaleniem, że w cyrkule policyjnym przy ul. Długiej 29 za niewinne przekroczenie pobito go w nieludzki sposób, tak iż ciało jego pokryte było ranami. Na skutek tego przewodniczący i sekretarz związku stróżów zwrócił się ze skargą do naczelnika policji ob. Zbrożka, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

W przeciwnym razie związek stróżów wyśle swego delegata do Warszawy do właściwych władz ze skargą.

Niepożądani goście.

Ukazał się na bruku łódzkim były członek sądu polowego niemieckiego, Borke, bezkarnie spaceruje w okolicach ulicy Nawrot. Przy ul. Zakątnej nr. 47 zamieszkuje były komisarz niemiecki Edward Lik. Wszystkim tym podejrzanym postaciom gościny udzielają tutejsi hakatyści, nie tracąc widocznie nadziei w powrót „lepszych czasów".

Ruch chorych.

Za czas od 1 listopada 1918 do 31 stycznia 1919 r., sekcja kobiet niesienia pomocy ubogim chorym wykazała następującą działalność. Pozostawało chorych z października z. r. 1,836, przybyło — 4,874, razem było 6,710. Odesłano: do szpitali 116, do przytułku położnic — 8, wyzdrowiało 1,559, zmarło — 131, wykreślono niezgłaszających się po dalszą pomoc (domniemanych ozdrowieńców)—4,476, pozostało na 1 lutego 2,420 chorych. W okresie sprawozdawczym wydano 5,497 recept i 4,301 — lekarstw, 13 sztuk odzieży, 81,627 obiadów dla ciężko chorych, 7,366 litrów mleka dla dzieci chorych i matek osłabionych, 270 funtów cukru, 2,083 porcje (po 15 funt.) opału i 1,381 funtów proszku mydlanego.

Podwyższenie ceny soli.

Wobec tego, że Państwowy Urząd sprzedaży soli zaofiarował magistratowi sól po wyższej cenie, niż dotychczas, wydział zaprowiantowania miasta zmuszony był podwyższyć cenę soli do 28 fen. za funt.

O kontrolę nad mięsem.

Naczelnik policji rozkazał podwładnym organom policji, aby sklepy z mięsem przynajmniej raz na tydzień były kontrolowane, czy mięso w nich sprzedawane, jest stemplowane. Wykryte niestemplowane mięso natychmiast konfiskować i przesyłać do rzeźni miejskiej lub bałuckiej dla przekazywania na cele dobroczynne.

Równocześnie polecono rozciągnąć baczny nadzór nad mięsem wwożonem i wywożonem przez granice miasta.

Wiece P. P. S.

Dziś o godz. 2 po poł. w sali Teatru Wielkiego. Przemawiać będą posłowie sejmowi Ziemięcki i Napiórkowski i ob. Rapalski, Klimaszewski i Pudlarz.

Żabieniec w fabryce Szmita o godz. 1 po poł, przemawiają ob. Łętowska, Zakrzewski, Prometeusz i Wagner.

Koziny o godz. 10 rano w sali fabrycznej, Włodzimierska 20, przemawiają ob. Rapalski, Jerzy, Dolecki i Salagacki.

Zebranie nauczycieli niewykwalifikowanych.

W dniu 18 b. m. o godz. 5-ej po poł, w lokalu Zrzeszenia nauczycielstwa polskiego (Andrzeja № 4) odbędzie się ogólne zebranie nauczycieli tak zw. „niewykwalifikowanych".

Odwołanie wiecu.

Zapowiedziany na dziś wiec Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, na którym miał wygłosić referat Wacław Sobiszewski, nie odbędzie się. Zakupione bilety należy zwracać w Lidze kobiet (Przejazd 12) między godziną 5—7 wiecz.

Projekt podatku repartacyjnego.

Celem pokrycia kontyngensu podatku repartacyjnego, nałożonego na miasto Łódź za rok 1918 w sumie mk. 440.000 magistrat łódzki projektuje wymiar podatku uskutecznić na zasadzie ustalonych za poprzedni rok czystych zysków przedsiębiorstw i osób, podlegających podatkowi, podług następujących stawek: od zysków powyżej 10,000 do 35,000 mk. 0,5 proc., od 35 do 75,000 0,75 proc., od zysków powyżej 75,000 mk. 1 proc. Dla wyrównania ewentualnego niedoboru podnosi się kontyngens o 10 proc. Podatek winien być wpłacony do miejskiej kasy podatkowej w ciągu 2 tygodni od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

Po upływie tego terminu podatek będzie pobrany z karą w wysokości 5 proc., w razie bezskuteczności napomnienia za stosowane zostaną środki egzekucyjne. Płatnikowi przysługuje prawo wniesienia do magistratu sprzeciwu na wymiar podatku w ciągu miesiąca od dnia doręczenia nakazu. W ciągu 2 tygodni od dnia otrzymania decyzji magistratu na wniesiony sprzeciw, podatnik ma prawo apelowania do państwowego urzędu skarbowego w Łodzi, który rozstrzyga w ostatniej instancji. Powyższy projekt przesłano Radzie Miejskiej do rozważenia.

Z okręgowego Związku kółek włościańskich.

Zarząd okręgowego Związku kółek włościańskich zorganizował w miesiącu bieżącym szereg kursów trzydniowych dla gospodarzy małorolnych. Dotychczas odbyły się kursy w Bełdowie i w Retkini. W dalszym ciągu projektowane są kursy w Koźlach, ziemi brzezińskiej. Na kursach omawiane bywają tematy z zagadnień rolnictwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Z Tow. badań nad dziećmi.

Onegdaj, przy ul. Dzielnej 44, odbył się wieczór dyskusyjny Tow. badań nad dziećmi, na którym wygłosiła odczyt przybyła z Warszawy panna dr. Rosenblumówna. Prelegentka mówiła „O profilach psychologicznych Rossolimo i ich zastosowaniu", ilustrując wykład swój mnóstwem tablic i rysunków.

Odczytu z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała zapełniająca zupełnie salę publiczność z pomiędzy członków Towarzystwa, niestety jednak, tych, których podobne zagadnienia najwięcej interesować winny—nauczycieli polskich, na wykładzie ze świecą szukać by należało.

Teatr Polski.

Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia. Po południu o godz. 3-ej po cenach popularnych wspaniałe dzieło L. hr. Tołstoja pod tytułem „Żywy trup" z pp. Arkawinówną i Biegańskim w głównych rolach. Wieczorem o godz. 7 min. 30 lekka komedja Caillavet'a i Flers'a „Papa". Komedja ta o treści lekkiej, lecz utrzymanej w granicach wysoce dobrego tonu, posiada wdzięk i urok, który zwiększa jeszcze gra artystów z pp. Wiśniarowską, Biegańskim i Rychłowskim na czele.

„9-ta symfonja".

Na najbliższym koncercie poniedziałkowym pod dyr. Bronisława Szulca wystawione będzie nieśmiertelne dzieło Beethovena — IX Symfonja z udziałem chórów Hazomiru i wybitnych solistów w osobach: Adeli Comte Wilgockiej, Haliny Leskiej, Adama Dobosza i Leona Rechtlebena. Wystawienie IX Symfonji z udziałem tak znakomitych artystów opery warszawskiej stanowić będzie niewątpliwie „clou" bieżącego sezonu koncertowego, to też koncert ten winien wzbudzić wielkie zainteresowanie w kołach miłośników muzycznych. Bilety sprzedaje Czytelnia Nowości Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Z cyklu Beethovenowskiego.

Dziś o godz. 3 po poł. w Sali Koncertowej odbędzie się VI koncert z cyklu Beethovenowskiego pod batutą dyr. Bron. Szulca z udziałem skrzypka-wirtuoza prof. Jana Wolanka z Krakowa, który odegra koncert skrzypcowy D-dur z towarzyszeniem orkiestry. Koncert ten poprzedzi konferencja literacka inż. Henryka Goldberga. W programie przecudna Symfonja VI „Pastoralna".

Bilety od godz. 10 rano w kasie Sali Koncertowej.

Picador w Łodzi.

Dnia 22 b. m. w kawiarni „Savoy" odbędzie się wieczór poetów z pod Picadora. Zapowiedziany jest przyjazd z Warszawy najwybitniejszych picadorczyków. Program obejmować będzie utwory satyryczne, parodje literackie, najmłodszą lirykę polską i in.

Dwa wieczory eksperymentalne.

Dnia 25 i 26 b. m. w Sali Koncertowej odbędą się dwa wieczory eksperymentalne znanego telepaty d-ra Radwana, który w zeszłym roku dał się już poznać w Łodzi. Dr. Radwan wykona najciekawsze eksperymenty z osobami z publiczności pod kontrolą ludzi ze świata naukowego.

— Bilety w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Nadużycie.

Przed kilku dniami publiczność była świadkiem przykrego zajścia przy ul. Piotr-

kowskiej, w którem samowola policjanta omal że nie była przyczyną śmiertelnych ofiar. Do dwóch bijących się woźniców podszedł jakiś cywil i począł bić ich rękojeścią rewolweru. Po chwili wypalił z niego i przestrzelił rękę jednemu z bijących się. Po spełnieniu domniemanego obowiązku najspokojniej oddalił się. Publiczność puściła się w pogoń za odchodzącym i gdyby nie interwencja p. Hanemann, zlinczowanoby go na miejscu.

Sprawca, przyciśnięty do muru, oświadczył, iż jest wice-komendantem 4-ej brygady policji kryminalnej. Jak twierdzą wtajemniczeni, służył on tu jeszcze za czasów pobytu u nas okupantów.

Zraniony, kilka osób z publiczności i wice-komendant udali się do uczątku policyjnego.

Epilog sprawy dotychczas nieznany.

Wypadki w redakcjach.

Nocy wczorajszej w drukarni „Rozwoju" przy Alei Kościuszki" wybuchł pożar, spowodowany przez zapalenie się sadzy w kominie.

Tegoż dnia w drukarni „Straży Polskiej" przy ul. Przejazd skradziono za tysiąc marek papieru.

O wypadkach tych zawiadomiono policję. Pisma wyszły z opóźnieniem.

Skrucha prowokatora.

Onegaj zgłosił się do komisarza na m. Łódź, ob. A. Rżewskiego, znany na bruku tutejszym, były prowokator, współpracownik „ochrany" notowany na czarnej liscie, Barczyk, tkacz, działający pod pseudonimem „Mikita". Był on robotnikiem w fabryce Gutmana.

Obecność swą u komisarza tłumaczył prześladowaniem go przez widma tych, którzy, być może z jego przyczyny, rozstali się z tym światem, jak również i tem, że od dłuższego czasu nurtuje w nim niepokój, który może go popchnąć do samobójstwa.

W 1906 roku Mikita należał do prawej dzielnicy organizacji P. P. S. Oświadczył on, iż został zaaresztowany w Warszawie, zdemaskowany przez naczelnika więzienia przy ul Danielewiczowskiej. Za stosunki z Dłużewskim i innymi towarzyszami tej grupy trzymano go pod kluczem pod grozą stryczka, lub katorgi.

Po kilku dniach naczelnik żandarmerji oświadczył Mikicie, że uratować życie może jedynie przez gorliwą współpracę w „ochranie". Barczyk zgodził się na to pozornie, w rzeczywistości tropił jedynie grupę rewolucjonistów-mścicieli, która to organizacja powstała w r. 1907 z rozbitków dawnych bojowców.

Celem tej nawskroś anarchistycznej grupy był teror ekonomiczny, oraz wymuszanie poważnych sum pieniężnych. Na czele wyżej wymienionej grupy stał nauczyciel Kamer.

Jak zeznał Barczyk, to z organizacji P. P. S. na skutek jego donosu został zesłany na Sybir jedynie ob. Jarosik ze Zgierza, przywódca P. P. S. Nikogo więcej nie zdradził, utrzymując, że organizacja rozbiła się i on stracił z nią kontakt. Jako wynagrodzenie otrzymywał 5 rb. od osoby.

Podług orzeczenia Mikity, wówczas pracowali w ochranie Bieniak i Brzezina, w którego mieszkaniu spalono Dłużewskiego, a który następnie został postrzelony w Konstantynowie. W ochranie wszakże składał zeznania sam tylko, nikogo nigdy tam nie widział. — Że skruchą zeznaje, że odpokutował srodze za swoje winy w czteroletniej wojnie. Brał udział w kilku bitwach, kilkudziesięciu patrolach, jako żołnierz armji rosyjskiej i niejednokrotnie prosił Boga o śmierć, gdyż sam nie miał odwagi sobie życia odebrać. Udział w „ochranie" tłumaczył słabością woli i lękiem przed katorgą i długoletniemi męczarniami.

W obecności komisarza i zastępcy jego inżyniera Gałązki, błagał choć o chwilowe rozgrzeszenie i zdjęcie piętna hańby. Ob. Rżewski oświadczył, iż wszelka podłość musi znaleźć zasłużoną zapłatę tu na ziemi, a jednak zmyć winę można tylko uczciwą pracą dla swoich współbraci.

Po latach sumiennej pracy i po uzyskaniu przebaczenia przez zamieszkałego obecnie w Zgierzu Jarosika, który z jego winy sześć lat przecierpiał na Syberji, zatrą się może jego nikczemne postępki.

—o—

Egzaminy dla eksternów.

Egzaminy dla eksternów i eksternistek w Warszawie i Łodzi rozpoczną się dn. 17 lutego r. b. i odbywać się będą w następującym porządku:

17 lutego o godz. 4 po poł. egzamin wstępny ze wszystkich przedmiotów, oprócz rysunków;

18 lutego o godz. 4 po poł. egzamin piśmienny z jęz. polskiego (z 4, 6 i 8 klas),

19 lutego o godz. 4 po poł. egzamin piśm. z jęz. łacińskiego (6 i 8 kl.);

20 lutego o godz. 4 po poł. egzamin piśmienny z algebry (z 4, 6 i 8 kl.);

21 lutego o godz. 4 po poł. egzamin piśmienny z trygonometrji z 8 kl„ z geometrji z 6 kl. i arytmetyki z 4 kl.

22 lutego o godz. 4 po poł. egzamin piśmienny z jez. francuskiego z 6 i 8 kl.;

24 lutego o godz. 4 po poł. egzamin piśmienny z jęz. niemieckiego z 6 i 8 kl.

Termin egzaminu z rysunków oraz egzaminów ustnych będzie wyznaczony później. W Warszawie egzaminy piśmienne odbywać się będą w dwóch komisjach; jedna pod przewodnictwem p. dyr. Nowakowskiego (w lokalu szkoły Górskiego, Hortensja 2), druga pod przewodnictwem p. dyr. Z. Radzkiego (Gimn. im. Stefana Batorego, Kapucyńska 21).

Komisji egzaminacyjnej w Łodzi będzie przewodniczył dyr. W. Kloss (Szkoła Zgrom. Kupców, Dzielna 58).

W Lublinie i Kielcach egzaminy nie odbędą się z powodu bardzo małej liczby kandydatów; ci ostatni mogą zdawać egzaminy w Warszawie.

Informacji o podziale na grupy oraz o wyznaczeniu egzaminów wstępnych udziela Sekretarjat Sekcji II, plac Trzech Krzyży 8. W godzinach od 10 do 1-ej w piątek i sobotę dn. 14 i 15 b. m.

—x—

Giełda warszawska.

Dnia 15 lutego.

Waluta rosyjska o stałej tendencji zniżkowej. Korony bez zmiany. Listy Ziemskie zniżkowo, Listy Miejskie dość mocno.

6% Obl. m. Warszawy — 197.
4 i pół proc. Listy Ziem. — 173, 169 1/2
4 proc. Listy Ziemskie —
5 proc. Listy m. Warszawy — 186 187 i pół.
4 i pół proc. Listy m. Warszawy —
Ruble: 500 — 124 do 121 i pół, setki — 125
Ruble dumskie 84 1/2 do 82
Kierenki —.
Korony — 53,35—53,50

——x——

Tabela wygranych.

W pierwszym dniu ciągnienia (czwartek) I-ej klasy V-ej loterji klasycznej R. G. O. padły oprócz wymienionych we wczorajszym numerze następujące wygrane:

Mrk. 100 na №№ 65 101 31 48 57 274 845 483 557 602 81 83 86 732 818 99 965 77.

1003 117 325 72 87 425 49 67 88 501 10 30 752 808 915.

2112 74 330 471 73 581 627 735 54 906 27 93.

3158 60 215 59 327 425 48 536 50 52 57 612 84 749 51 853 70 909 14 63.

4016 124 61 305 517 608 29 709.

5206 34 38 62 86 453 631 719 67 892 947 64.

6003 59 195 467 80 516 673 90 92 716.

7068 104 75 76 84 213 59 311 449 51 91 586 98 654 777 837 82 938.

8007 80 101 37 249 57 301 76 452 77 508 613 52 88 93 715 44 860 90 93 910 31 50.

9111 19 355 76 451 58 514 80 616 716 25 38 841 53.

10004 18 237 313 16 74 87 94 400 83 519 21 44 63 635 61 63 718 27 28 29 40 47 69 828 31 91 905 26 88.

11028 38 41 45 83 86 244 304 76 79 515 662 89 746 55 72 88 812 40 949.

12062 207 312 542 68 85 433 52 68 94 787 841 53 905 16 93.

13058 84 200 29 376 80 98 99 440 51 502 10 53 75 657 744 49 874 96 920 53.

14015 250 88 478 599 604 19 45 701 820 981 87.

15019 39 57 96 258 456 503 40 58 657 58 710 16 33

16047 77 187 215 52 98 384 404 20 62 81 94 95 97 500 17 21 45 58 674 83 733 88 801 25 952.

17047 82 100 13 57 88 92 331 49 74 403 92 507 50 62 60 652 65 769 840.

18011 25 126 318 44 67 76 418 88 517 23 45 86 640 52 709 30 841 911 59 61.

19116 74 324 64 459 523 29 625 42 57 77 79 733 51 63 824 90 95 952.

20058 250 352 411 38 73 525 40 61 39 608 29 36 78 734 45 48 825 65 911 37 69 65.

21020 37 184 233 52 359 62 80 99 485 526 48 60 71 670 747 89 803 12 22 29 43 923 30 36 66.

22139 44 354 78 412 28 60 87 507 605 29 7[illegible] 909 14 19.

23010 39 137 53 240 46 303 13 39 495 523 79 96 673 78 80 714 52 80 852 72 75 904.

24022 155 95 239 622 82 715 895.

25016 177 235 395 446 556 656 734 44 74 90 818.

26069 70 166 277 494 636 719 52 819 67 88 89 978 97.

27024 70 99 118 99 461 508 38 82 617 24 754 36 34 857 950,

28020 26 37 150 219 555 61 90 93 666 97 748 899 903.

29149 220 27 314 438 17 79 506 50 67 77 624 44 801 12 69 908 68.

30013 19 37 79 160 351 89 410 16 27 519 61 79 610 51 74 92 717 902 31 72.

31040 65 88 95 184 227 384 86 87 89 432 44 511 16 79 618 724 46 815 63 966.

32000 8 38 50 82 103 17 18 227 422 50 722 97 859.

33006 81 105 7 17 41 260 95 323 60 633 91 629 40 45 822 996.

34006 13 35 37 146 77 257 504 13 59 96 689 64 69 743 808 32 991.

35120 243 305 39 501 61 608 18 26 703 72 79 812 40 911 31 37 81.

36074 100 57 279 343 44 53 460 82 86 514 27 627 70 897 981.

37150 99 253 322 72 425 513 29 72 615 48 701 27 89 804 55 76 977.

38046 60 329 473 506 91 627 844 46 858 81 923.

39033 319 81 466 99 512 14 17 63 70 603 719 26 808 41 95 980.

40019 97 104 39 71 212 313 92 98 484 51 563 94 98 609 703 28 51 91 849 970 80.

41023 28 153 71 336 43 526 89 656 57 91 806 43 959 77.

42005 14 77 82 154 226 38 45 58 368 410 57 96 535 78 665 66 715 66 96 847 60 86 918 30.

43214 16 61 99 457 85 96 508 11 47 708 33 48 807 58 958 68.

44125 202 88 327 84 458 529 34 645 74 867 70 806 63 84 90 900 11 71 84 98.

45007 72 108 32 236 680 438 57 82 523 49 80 619 24 25 75 83 92 707 24 911 13 25 33 39 49 960.

46195 200 331 508 22 74 93 603 76 88 701 32 34 74 93 809 25 36 43 66 925 83.

47685 99 159 387 544 59 79 608 16 50 57 716 79 860 81 910 40 98.

48242 383 400 514 23 93 639 77 83 90 762 80 757 86 928.

49052 60 118 37 52 216 18 72 436 506 58 79 94 623 92 739 844 55 907 14 76.

—o—

ś. † p.

Dr. Stanisław Lewinson

zmarł w Łodzi, dn. 14-go lutego r. b. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 37.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na Starym cmentarzu ewangelickim na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w poniedziałek, dnia 17-go lutego o godz. 1 i pół popołudniu.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zrozpaczone

1867 **Żona i córeczka.**

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w piątek dnia 14 lutego r. b. nasza najukochańsza

B. P.

Ludwika Szepska
ur. Lubraniecka

przeżywszy lat 33.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Nowo-Cegielnianej № 14 nastąpi w niedzielę, dnia 16 b. m. o godzinie 2-ej popołudniu. Pozostali w głębokim żalu

1842 **Mąż i Rodzina.**

Dnia 14 lutego 1919 roku, przeżywszy lat 37 zmarł

ś. p. Dr. Stanisław Lewinson

Ordynator szpitala Poznańskich.

O bolesnej stracie, jaką ponosi nasza instytucja zawiadamiają
Kolegjum Lekarskie i Zarząd szpitala starozakonnych fundacji Izraela i Leony małż. Poznańskich.

1856

Marja Szwarcówna
Adolf Bugajski
zaręczeni w styczniu
Zgierz Łódź

Działacze „Landesschulverbandu".

III.

Naczelnym kierownikiem „Landesschulverbandu" był do niedawna p. Fryderyk Flierl, redaktor b. „Deutsche Post" słusznie nazywanej przez wielu „Deutsche Pest".

Już sam zewnętrzny wygląd p. Flierla, żywo przypominający typy z „Apostolstwa krzyżackiego", daje pewną gwarancję, iż p. Flierl z powierzonego mu zadania wywiąże się znakomicie.

A zadanie to było nielada.

Należało przez wyeliminowanie wszystkich potrzeb umysłowych i gospodarczych ludności niemieckiej szeregiem wyłącznie niemieckich organizacji, jak szkoły, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, sklepy, kółka rolnicze i t. d., odgrodzić się od wpływów otoczenia.

Raźno poszła praca. Przy pomocy środków pieniężnych z Berlina, otrzymywanych pośrednio lub bezpośrednio, przy wybitnym współdziałaniu okupantów rozwinięto agitację w prasie oraz na licznie organizowanych wiecach. Tłumaczył p. Flierl wspólnie z przydzielonemi mu pomocnikami zebranym, iż stanowią oni nierozerwalną całość z wielką ojczyzną niemiecką, że tej ojczyźnie wiele zawdzięczają; ona będzie o nich zawsze pamiętać, niech tylko nie zapomną swych względem niej obowiązków... W sprawozdaniu z jednego z takich wieców w Gostyninie narzeka p. Flierl, iż zamieszkali tam niemcy ogromnie zachwaścili swą mowę... polszczyzną...

W dziale szkolnictwa p. Flierl okazał się godnym następcą p. Günthera.

W kilku wsiach, gdzie ludność polska była w pokaźnej ilości, sprawa użytkowania budynków szkolnych została tak uregulowana, że w jednym tygodniu korzystał z sali szkolnej nauczyciel polak do południa, a nauczyciel niemiec po południu, w drugim tygodniu było odwrotnie.

Taki stan rzeczy nie podobał się p. Flierlowi. Pod pretekstem, iż dzieci niemieckie tracą wiele czasu przeznaczonego na naukę, wydał on następujące rozporządzenie:

„Łódź, d. 14 marca 1918 r.

Do
Zarządu Niemieckiej Gminy Szkolnej w Pawlikowicach, gminy Górka Pabjanicka, pow. Łódzkiego.

Niemiecko-Ewangelicki
Krajowy Związek Szkolny
w Polsce.

—

№ 1727.

W przesłanym dnia 12 stycznia r. b. za № 593 rozporządzeniu, co do udzielenia nauczycielowi polskiemu miejscowej izby szkolnej, ustąpiliśmy życzeniu Inspektora Szkolnego p. Remiszewskiego w przewidywaniu, iż będzie to zarządzenie czasowe, do chwili uregulowania stosunków miejscowych.

Stan taki stale jednak trwać nie może powoduje bowiem skracanie lekcji, co musi wpłynąć ujemnie na rezultaty nauczania.

Wobec tego polecamy zawiadomić nauczyciela polskiego, że przy wznawianiu lekcji po ferjach Wielkanocnych nie będzie mógł korzystać ani z mieszkania przeznaczonego dla nauczyciela, ani z izby szkolnej do prowadzenia lekcji.

Niemiecko-Ewangelicki
Krajowy Związek Szkolny w Polsce.
Prezes Friedr. Flierl.

Oczywiście, że nauczyciel-polak rozporządzenia tego się nie przeraził i nauczanie dalej prowadził.

Tego było już p. Flierlowi zanadto. Postanowił wystąpić zdecydowanie i wyraźnie: „Precz ze swego domu, pokażę Wam, jak szanować należy rozporządzenia niemieckie". Pod datą 7 maja 1918 roku wydał p. Flierl następujące polecenie, które miało sprawę definitywnie załatwić:

„Jesteśmy zmuszeni przeprowadzić rozporządzenie Cesarsko - Niemieckiego Prezydjum Policji, przypisujące użytkowanie szkoły w Pawlikowicach niemiecko-ewangelickiej gminie szkolnej i od 15-go maja zakazać korzystanie szkoły dla polskiej nauki.

Jednocześnie zwrócimy się do Cesarskiego Prezydjum Policji z prośbą, by nam dopomogło w przeprowadzeniu zakazu".

Oprócz tego miał p. Flierl czelność zwrócić się do inspektora szkolnego, by ten nauczycielowi dla dzieci polskich zabronił korzystania z sali szkolnej!

Identyczne zarządzenia wysłał p. Fliert i do innych szkół, gdzie były analogiczne stosunki.

Do przeprowadzenia wspomnianego wywłaszczycielskiego nakazu p. Flierla na skutek zdecydowanej interwencji inspektora szkolnego p. Ratwańskiego nie doszło, ale jakie mogły w przeciwnym razie wyniknąć z tego następstwa?

Oto w dniu 16 maja o godz. 8 rano przychodzą do szkół dzieci polskie i zastają drzwi pozamykane lub zajęte miejsca przez dzieci niemieckie...

Do domu nie wrócą: one się chcą uczyć. to ich dom, za ciężko zapracowane przez ich ojców i dziadów grosze nabyty, nie ustąpią, muszą wejść do szkoły! A dzieci niemieckie, wyglądając przez okna, dzięki niedawno rzuconym ziarnom niezgody, śmieją się...

Do dzieci na czele z nauczycielem przyłączają się gospodarze polscy, z drugiej strony napływają gospodarze niemieccy i ci — tak do niedawna żyjący z sobą w przykładnej zgodzie sąsiedzi — wszczynają między sobą zajadłą kłótnię, która przy ogólnem podnieceniu b. łatwo może przejść w krwawą bójkę.., w walkę o „ojcowiznę", obronę przeciwko „rugom"...

Teraz i władze okupacyjne miałyby aż nadto wyraźny powód do interwencji i to zbrojnej: wyprawa karna, znęcanie się nad bezrobotnemi, śledztwo, sąd wojenny i deportacje do Niemiec lub skazanie na ciężkie więzienia... Oczywiście, że winnymi byliby tu wyłącznie polacy; niemcy przecież mają za sobą — prawo... bagnetu...

To, co wyżej powiedziano nie jest nieziszczalnym tworem fantazji: kto zna nasz lud, jego przywiązanie do spuścizny po ojcach, ten wie, że do takich wypadków doprowadziłby p. Fliert, gdyby mu ze strony polskiej nie przeszkodzono. Była to wyraźna i celowa prowokacja, mająca na celu rzucenie postrachu wśród polaków i ugruntowanie siły i powagi „Landesschulverbandu" na przyszłość.

I nie tylko „Schulverbandu", ale i wszystkich organizacji, jakie wokoło niego się grupują, a więc na wsiach — kółek rolniczych, kas pożyczkowych, sklepów spożywczych, a w miastach całego szeregu instytucji, przystosowanych do potrzeb życia miejskiego. Jak widzimy „Schulverband" jest tu ośrodkiem, skupiającym wokoło siebie szereg instytucji, mających na celu całkowite opanowanie życia umysłowego i ekonomicznego niemców, odgrodzenia ich chińskim murem od styczności z polakami. Zbytecznem jest dodawać, iż wszystkie te instytucje mają identyczny z „Schulverbandem" podkład ideowy.

Tak sobie p. Fliert wyobraża pracę swoją na gruncie państwowości polskiej dla zgodnego współżycia obywateli jednego państwa i takieby, jak w sprawie pawlikowickiej, stosował środki.

Najmłodszym działaczem w „Schulverbandzie" jest p. Lutz Korodi z pochodzenia Węgier, który działał tak samo, jak p. Günther i Fliert, ale nie u nas, tylko w Siedmiogrodzie. Widocznie tam nie udała się praca, czy otrzymała już mocne fundamenty, więc przyszła ochota rozwinąć swą działalność w Polsce. Najprawdopodobniej jednak w objeciu przez p. Korodiego kierownictwa „Schulverbandu" był cel pozornego usunięcia od steru skompromitowanego p. Flierta.

P. Korodi jest b. zręcznym dyplomatą, umiejącym przybierać postawę w zależności od warunków. Czując np., że grozi mu przymusowe opuszczenie Polski, zwrócił się o poddaństwo polskie. Trudno przypuszczać, by czynił to z miłości ku Polsce. Rzecz oczywista, iż chce tu pozostać, aby ratować walącą się instytucję, którą z taką starannością i pieczołowitością założyli okupanci. P. Korodi, jako człowiek inteligentny i dyrektor „Schulverbandu" doskonale orjentuje się w sytuacji i wie, że instytucja ta, jako w założeniu swem kryjąca cele i dążenia wrogie państwowości polskiej, nie może być cierpiana. Wie o tym dobrze, iż ustawa o uwzględnieniu potrzeb mniejszości narzucona została przez Beselera, że naród polski godził się na zakładanie i rozwój forpoczt hakaty pod przymusem, ale z chwilą usunięcia tego przymusu nie zgodzi się nigdy na istnienie państwa w państwie! To winno być dla p. Korodiego jasne, zrozumiałe i nasunąć mu odpowiednie wnioski. Że „Schulverband" nie potrzebny jest również i tutejszej ludności niemieckiej, powinien przekonać się p. Korodi z nastroju, jaki panował na zwołanym przez niego w dn. 4 b. m zjeździe delegatów niemieckich gmin szkolnych, oraz zebraniu nauczycieli szkól niemieckich. Ludność niemiecka i nauczycielstwo niemieckie nie chcą „Schulverbandu", czyż więc ma on istnieć tylko dlatego, iż tego pragną prusscy hakatyści? Jesteśmy przekonani, że nim sprawa wejdzie pod obrady ciała prawodawczego rozwiąże się sama, bo oto na zakończenie treść uchwały gospodarzy niemieckich ze wsi Pawlikowie, która w walce z „Schulverbandem" stanowiła na terenie okręgu łódzkiego niemiecki przyczółek mostowy:

„My niżej podpisani włościjanie niemcy ewangielicy, należący do szkoły wsi Pawlikowie, jednogłośnie postanowiliśmy odłączyć się na zawsze od niemieckiego „Schulverbandu", którego cele dla nas ewangielików, żyjących w Królestwie Polskiem już od kilkuset lat, są niepożyteczne i szkodliwe, a pozatem jednogłośnie uczciwie prosimy pana Dyrektora szkół polskich o łaskawe przyłączenie naszej szkoły do rządu Królestwa Polskiego". (Tu następuje 50 podpisów).

Przyczółek wasz, panowie działacze padł! Wyciągnijcie z tego konsekwencje!

R. Rodowicz.

Hasło kobiety — obywatelki.

—x—

Jedna z najdonioślejszych zdobyczy dla postępu i cywilizacji — równouprawnienie kobiet w łodzi, dzięki wielkiemu dziejowemu przewrotowi w okres wcielania w życie tego postulatu, który w imię praw człowieczeństwa stawiany był coraz silniej, coraz natarczywiej panującemu światu przez najgłębiej myślące i czujące kobiety, przez najbardziej uspołecznionych, najszczerzej hołdujących zasadom demokratycznym mężczyzn.

Dzieje się ta przemiana w chwili wyzwalania się wszystkich żywiołów, wszystkich warstw, pozbawionych dotąd praw obywatelskich, tem samem mających więc zamkniętą drogę do wykazania swej inicjatywy, uwydatnienia swej indywidualności, swoich zdolności do samodzielnego czynu.

I oto występuje zupełnie naturalny, bez sztucznych połączeń i programów, lecz siłą rzeczy narzucający się sojusz między sobą mas ludowych i mas kobiecych; występuje ta wspólna platforma prawa do życia w całej jego pełni, prawa do wiedzy, prawa dy twórczości w dziedzinie potrzeb i dążeń narodu dla wszystkich, którzy od udziału w stanowieniu o losach społeczeństwa byli usunięci.

Ta wspólność dotychczasowego pod względem prawnym położenia, wyraźniej mówiąc upośledzenia ludu pracującego i ogółu kobiet, zdawałoby się powinna samorzutnie zewrzeć z sobą w silną spólnię ideową te dwa odłamy społeczne i być wskaźnikiem, po jakiej drodze należy wspólnie zmierzać ku tworzeniu lepszej, szczęśliwszej dla wszystkich przyszłości.

Zdawałoby się, że powstające współrzędnie nowe czynniki wniosą ożywcze pierwiastki do nowego życia, świeżem tchnieniem pobudzą jego tętna, oczyszczą z rdzy i pleśni jego powierzchnię, wykażą tę siłę potencjalną, która „poruszy z posad ziemię i nowymi ją pchnie tory".

Zdawałoby się, że jakiś potężny oddech wolności, jakiś wielki okrzyk wesela wydobywa się z uciśnionych piersi i zabrzmi złoty róg na wielkie święto odrodzenia narodu, odrodzenia sponiewieranej i odartej z piękna duchowego ludzkości. W tej myśli, w tym instynktownym odruchu sprawiedliwości wyciągnął lud swą dłoń do kobiety, bez względu na jej położenie społeczne i ekonomiczne, dokumentując przez dekret swych przedstawicieli w pierwszym rządzie ludowym jej prawa odwieczne do współrzędnego stanowiska z mężczyzną na każdem polu ludzkiej twórczości.

Tak! Kobieta Polka została wyzwoloną politycznie przez lud polski, lud pracujący.

To jest fakt historyczny, którego ani w chwili obecnej, ani w dziejach nie zetrze żadne krętactwo, żaden fałsz i podstęp, żadna kazuistyka.

Lud tym swoim manifestem przekreślił niejako różnice stanowe w stosunku do kobiety-obywatelki, czyniąc ją w swem mniemaniu rzeczniczką prawdy i sprawiedliwości społecznej, wyrazicielką czystej idei demokratycznej i postępu, czynnikiem spójności między skłóconymi żywiołami.

Nie rolę bezmyślną echa narzuconych haseł, nie rolę biernego narzędzia w tych lub owych rękach bierze na siebie kobieta z chrztem obywatelstwa. On czyni ją świadomą siłą twórczą, siłą wyzwalającą bogactwa ludzkiego ducha, tłumionego ciemnotą przesądu, ujarzmionego przemocą materjalną.

I biada polskiej kobiecie, wobec nadchodzących pokoleń, wobec historji, jeśli w chwilach wszechświatowego przełomu, w chwilach rozstrzygania się losów własnego narodu i ojczyzny, nie zrozumie ducha czasu, wołań przyszłości i nie stanie na wysokości zadania, wolnej obywatelki kraju — współtwórczyni wolnego, czystego i jasnego życia!

—x—

W mętnej wodzie...

—

Wśród zametu, jaki się wytworzył w pierwszej chwili po ustąpieniu okupantów tysiące i tysiące starych urzędników, wojskowych i funkcjonarjuszy polaków wstąpiło ryczałtem do służby państwowej polskiej i olbrzymia ich większość mniej lub więcej nadała się do nowej pracy. Nie należy być zbyt surowym w wyborze jeno najgodniejszych i najmniej skompromitowanych z pośród nich.

Trudno, niejednemu trzeba wybaczyć wczorajszą rolę, która dla bardzo wielu z nich była również ciężką. Można wejść w położenie polaka, który nie chciał iść na front francuski, a wolał „zadekować się" w jakimś mniej lub więcej brzydkim urzędzie okupacyjnym. W radosnej chwili wyzwolenia Ojczyzna miała prawo ogłosić amnestję dla tych w wielu razach nieszczęśliwych naszych rodaków.

Ale są granice wyrozumienia i pobłażliwości. Znamy na służbie republiki polaków, którym okupanci powierzali zanadto brudne role. Znamy takich, którzy na tych stanowiskach okazywali zbyt bezecną gorliwość. Podobnych typów musi być jednak sporo. Gnieżdżą się one przeważnie po prowincji i wymykają się opinji nowego otoczenia, które nie zna ich przeszłości.

Przycupnęli po różnych dziurach wczorajsi donosiciele, gnębiciele i wyzyskiwacze i udają patrjotów, ba, miewają nawet przekonania i na nowych stanowiskach szkodzą rządowi ludowemu, lub, co gorsza, może go i wspierają, a w takim razie tymbardziej domagają się wyrzucenia, bo są w dwojnasób szkodliwi.

Dalej idą sławni łapownicy, handlarze przepustek i „Schein'ów", poufni agenci od wywozu środków spożywczych niezliczonych, wreszcie przemnogi ludek cenzorów, których poszukawszy znaleźlibyśmy tu i owdzie jako „łachowców" po różnych państwowych biurach prasowych.

Dzieje wojenne nieszczęsnej Galicji znają sporo strasznych imion polskich, które cuchną krwią i szubienicą—to imiona osławionych komendantów etapowych, audytorów polowych katów i łupieżców wsi i miast. Czyż tacy oficerowie godni są wejść do młodej armji polskiej? A któż zaręczy, że ich tam obecnie niema...

Należy jaknajśpieszniej i jaknajdokładniej oczyścić urzędy państwowe od

— 17 — KOLIBRI — 17 — KOLIBRI — 17 —

K O L I B R I

Dziś, niedziela, dnia 16 b. m.

BENEFIS Art. oper. p.

MILANI

Udział biorą:
STEFANO
DRAGA NEDOROW
SOKOLOWSKA

DUET GOLDINI
HARDEN
KURASIEWICZ
KAWECKA I INNI.

1807-1

K O L I B R I

— 17 — KOLIBRI — 17 — KOLIBRI — 17 —

Sala Koncertowa. Wtorek i środa d. 25 i 26-go lutego 1919 r. o g. 8 wiecz. Sala Koncertowa.

Dwa wieczory eksperymentalne daje

Dr RADWAN

Telepatja a kryminalistyka.

Oznaczenie charakterów u osób z publiczności. **Nowość!** Wyszukiwanie ukrytej aprowizacji.

Telepatja na odległość. — Psychometrja.

Telepatyczna gonitwa — za zbrodniarzem. — Doświadczenia z różdżką czarodziejską. —

Jak zdobyć powodzenie? (Poparte doświadczeniami).

Miłość a suggestja. — Hypnoza a zbrodnia.

W jaki sposób można zostać pod wpływem suggestji najlepszym aktorem, śpiewakiem, muzykiem, czy też innym artystą.

Człowiek jako most — kataleptyczny. — **1-y raz!** Zmiana cyrkulacji krwi i wywołanie gorączki za pomocą suggestji.

Doświadczenia odbędą się pod kontrolą powag tutejszego świata naukowego. Podczas eksperymentów nikt nie będzie wpuszczany na salę. Bilety od mk. 2.50 u Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Szukasz rozrywki?

Idź do „SAVOY"

Krótka nr. 6.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że niezrealizowane dotychczas **odcinki cukrowe** 95-go okresu przyjmowane będą w sklepach naszych **tylko jeszcze w dniu 17 i 18 b. m.,** późniejsze zgłaszanie się z tymi odcinkami nie będzie uwzględniane.

Łódzki Komitet
Rozdziału Chleba i Mąki.

Łódź, dnia 15-go lutego 1919 r. 830—1

Licytacja na drzewo.

Dnia 22 lutego r. b., o godz. 10-ej rano, odbędzie się licytacja na drzewo, leżące na tartaku firmy A. WAGNER i S-ka w Łodzi, ul. Rokicińska

Sprzedane zostaną następujące ilości:
około 1660 m. drzewa tartego i
„ 720 „ „ okrągłego.

Informacji o warunkach licytacji udziela Biuro Państwowej Inspekcji Leśnej w Łodzi, ul. Zawadzka 5.

Łódź, dnia 16 lutego 1919 r.

886—4

m. p. Gustaw Buseck-Busecki
Inspektor leśny.

Koncesjonowane Biuro Elektrotechniczne

„PRĄD"

wł. B. Ejchner
Łódź, Piotrkowska 50.

Wykonywa wszelkie instalacje w zakres elektrotechniki wchodzące i poleca wszelkie materjały elektrotechniczne hurtowo i detalicznie. 831—1

LEKARZ-DENTYSTA
z dziesięcioletnią praktyką, znająca technikę złotą i kauczukową
poszukuje posady
samodzielnej lub jako asystentka. Oferty proszę składać do „Głosu" sub. „H. H." 726—1

Poszukuję

2, 3 lub 4 pokoji umeblowanych, w centrum miasta. Oferty do admin. „Głosu" sub „Umeblowany". 705—4

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa

Dr. S. Lewkowicz
Konstantynowska 12
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w. dla pań od 5—6 po poł. 2238—01

Dr. Wł. Stanisławski
b. ordynator szp. miejsk. w Odesie
Przejazd 40 m. 7
— — obok poczty. — —
Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 i od 4—6 p.p.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. Baczność! Tania wyprzedaż resztek. Skorzystajcie z okazji 50 proc. taniej niż ceny zw. Rozmaite resztki na męskie, damskie i dziecinne ubrania i palta. Towary na bluzki, watolina na czapeczki, bostony, szewioty, welury, chustki zimowe, jedwabie na bluzki, barchany, flanele, cajgi. Nabyć można prawie za połowę ceny. Łódź, Widzewska № 40, m. 10, front, II p. na prawo, 1057—15

A. A. A. Resztki najtaniej sprzedaje H. Srebrenik w Łodzi Piotrk. 34, 2 piętro, front. Łokieć tow. weln.

na Bekiesze i burki	od 80 mk.
na Ubrania uczniowskie	„ 30 „
na Męskie i skautowsk.	„ 35 „
na Dziecinne	„ 14 „
na Spodnie	„ 20 „
na Kamizelki sztuczki	„ 25 „
na Palta	„ 28 „
na Suknie i kostjumy	„ 15 „
na Bluzki i spódniczki	„ 8 „
Alpaga i cajgi dub.	„ 20 „
Chustki	„ 18 „

868—20

A. Sprzedaję różne meble nowe i używane. Dzielna — 11, m. 25, Derejski. 473—12

B. B. Meble najtaniej można kupić w stolarni. Orla 23. 1063—15

B. Łóżka, materace, szafy, stół, krzesła, otomanę, tremo, salon, maszynę do szycia, fotel, obrazy—sprzedam. Karola № 8, m. 14, lewa oficyna, I piętro. 633—5

Do sprzedania tanio łóżko żelazne z siatką. Gubernatorska № 11, m. 3. 800—1

Do sprzedania kasa ogniotrwała i wóz w dobrym stanie oraz plandekę. Wiadomość — Wodny Rynek № 14, Abramowicz, od 12—4 po poł. 737—2

Do sprzedania 3 maszyny do pisania polsko-niemieckie „Underwood" i „Emersohn", oraz 2 rowery — męski i damski. Radwańska 43, III piętro, Łapiński, 622—3

Drzewo rąbane suche, twarde i sosnowe po 2.50 za pud, Przejazd 29. 588—3

Do sprzedania domek z ogrodem owocowym w Radogoszczu oraz koza na okoceniu—do sprzedania Krowianka. Wiadomość — Zgierska 146, Potczarski, Restauracja. 719-3

Fortepiany stare chętnie kupuję, Rokicki, ul. Franciszkańska 29, dom marjawicki. 366—3

Gabinet skórą kryty z klubowemi fotelami, nowy, przedwojennej roboty—do sprzedania. Piotrkowska № 211, m. 12, od 2—4. 753—2

Handlowiec poszukuje posady inkasenta, kasjera lub zastępstwa. Może złożyć kaucję. Oferty pod „Handlowiec" do admin. „Głosu" 603—3

Komisowy sklep Feliksa Potza, ul. Sienkiewicza 35, przyjmuje w komis wszystko zbyteczne w domu. 784—1

Kupuję różne kwity lombardowe, brylanty, złoto, srebro, a także i zęby sztuczne. Łódź, Piotrkowska 9, lewa oficyna, II piętro. P. Kon. 1062—6

Kino-aparat z całkowitym urządzeniem—do sprzedania. Długa № 8, front, II piętro na lewo. 758—2

Inżynier udziela lekcji elektrotechniki. Piotrkowska nr. 103, m. 37. 848—1

Łóżka żelazne, materace, umywalnie, wózki dziecinne, maszynki do mięsa oraz naczynia kuchenne polecają: Chodkowski i Lenk, Sienkiewicza 25. 870-6

Maszyny 2 sprzedam; jedną do pończoch, drugą do szycia. Piotrkowska 189—9. 850—3

Meble z kilku pokoi, kasę ogniotrwałą, pianino — sprzedam. Piotrkowska 189—9. 849—3

Meble do sprzedania. Ulica św. Anny № 19, m. 7. 676-3

Nauczycielki geografji, łaciny oraz rysunków — poszukuje szkoła, Długa 31. Kancelarja otw. od 4—6 pp. 834—3

Nauczycielki języka polskiego i historji poszukuje szkoła, Długa 31. Kancelarja otwarta od 4—6 pp. 833—3

Oryginalną rosyjską herbatę nabyć można tylko w sklepie kolonialnym i delikatesów Piotrkowska 126, obok cukierni Szaniawskiego, — Stefan Gołek. 881—3

Okazyjnie!!! materjał na czarny kostjum, materjał na granatowy kostjum, materjał na czarną sukienkę. Zawadzka 25, lewa oficyna, II piętro, na prawo. 75—3

Ostatnie dni!!! Straty wojenne, wszelkie rekwizycje, konfiskaty i pretensje do ros., niem. i austr. państwa mogą być jeszcze zarejestrowane celem otrzymania odszkodowania tylko do 28 lutego r. b. Wszystkie odnośne sprawy i deklaracje załatwia biuro Singera, przy ul. Konstantynowskiej 15. 727-3

Okazyjnie sprzedam: koncertowy fortepian Seilera, dywan wielkości 7 × 4 ł, dwie kołdry pikowe. Wiadomość — Piotrkowska 132, m. 23. 755 3

Okazyjnie do sprzedania nowa maszyna „Singera", kryta i palto w dobrym stanie. Piotrkowska 261, m. 28. 769—3

Potrzebna prasowaczka do koszul dziennych do chemicznej pralni. Wschodnia № 57. 756-2

Potrzebny chłopiec do praktyki. Warsztat mechaniczny przy składzie maszyn do szycia. Piotrkowska 69. 818 2

Polskiego języka udziela nauczycielka z uniwersyteckiem wykształceniem. Aleje Kościuszki 32, m. 18. 760-2

Pokój frontowy umeblowany z oświetleniem gazowem dla jednej lub dwuch osób - do wynajęcia. Długa 95, I piętro u p. Litauer, zastać można od 3—5. 702—2

Piszący na maszynie, rutynowany, doświadczony, starszy korespondent, władający gruntownie polskim, rosyjskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniego zajęcia, stałego lub też na pół dnia. Oferty pod „Korespondent" do adm. „Głosu" 678—3

Pianina, fortepiany nowe i używane, reparacje, strojenie, przewożenie, zamiana, kupno instrumentów. Ceny niskie, można na raty. Chodkowski, ul. Sienkiewicza 25. 635—6

Potrzebne zdolne podręczne do kapeluszy. Sienkiewicza 50, I piętro, 640—3

Parisienne diplômée donne leçons particulières et par groupes. S'adresser: 30. Zawadzka. App. 3, de 1-h. à. 3 h. 763—3

Poszukuje motoru elektrycznego nowego lub używanego w dobrym stanie, o sile 10 lub 5 H. P. Oferty składać w admin. „Głosu" pod „Motor" 843—2

Pokój duży, elegancko umeblowany, z wszelkiemi wygodami, potrzebny zaraz. Okolica—centrum. Oferty składać w admin. „Głosu" pod „Inspektor II Oddziału" 839—3

Potrzebna od zaraz, dobrze obznajmiona w swym fachu, zdolna chemiczarka do chemicznej pralni H. Szulca, ul. Wschodnia 57. 786—3

Sklep kolonialny i owocowy, egzystujący 20 lat, z powodu wyjazdu do sprzedania. Ickowicz, Nawrot 40. 824—1

Student-polonista ma kilka godzin wolnych. Nawrot nr. 1a, m. 23. Zastać można od g. 1—3 i od 6-ej.

Student warszawsk. uniw. udziela lekcji. Specjalność: polski i łacina. Piotrkowska 107, m. 4, (u dentysty) od godz. 3—5 pp. 830—5

Tylko dla amatorów! Kolekcja cennych obrazów polskich i zagranicznych malarzy — do sprzedania. Warszawa, Aleja Szucha 7. 619-3

Ważne dla modystek. Grolina 100 cm. szerokości po 6 mk. arsz. poleca Bruno Rosenberg, Piotrkowska 103. 782—6

We wtorek 11 b. m., jadącemu tramwajem mężczyźnie — skradziono 500 mk. Poszkodowany odnosi się do sumiennego złodzieja i prosi go o zwrot pieniędzy za wynagrodzeniem do administracji „Głosu" 794—2

Zgubiono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Icka Wolfa Parzenczewskiego. 785—3

Zastrzeżenie. Niniejszym ostrzegam przed kupnem aktu hipotecznego wniesionego w księgę hipoteczną rejestr. nr. 3, zrobionego u rejenta Trojanowskiego pod nr. 139 w 1919 r., na imię H. B. Kamionka, na sumę mk. 73.000, gdyż istnieje kwestja sporna o niezałatwione 15.000 mk. Józef Kluka, Rokicie. 857—1

Zgubiono paszport, wydany w Częstochowie, na imię Adeli Waldfogel. 713—2

Zgubiono paszport niemiecki na imię Roberta Prajsa, wyd. w Łodzi. 700—2

Zgubiono paszport niemiecki na imię Markusa Altmana, wydany w Łodzi. 731—3

Zgubiono paszport, wydany w Łodzi, na imię Jakóba Plessnera. 801—1

Zgubiono paszport, wydany w Łodzi, na imię Jadwigi Fajngold. 832—1

Zgubiono paszport, wydany w Warszawie, na imię Szlamy Eizenberga. 887—1

Zgubiono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Władysława Piechowicza. 841—3

Zgubiono paszport, wydany w Łodzi, na imię B. Eichnera. 841—1

Zgubiono paszport, wydany w Łodzi, na imię Józefy Stefaniak. 845—1

Zgubiono legitymację chlebową wyd. na imię Antoniny Morawskiej. 816—1

Zgubiono paszport, wyd. w Łodzi, na imię Szlamy Krauskopf, oraz 50 mk. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: Widzewska 73.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.